W.P. Administracja Elma Dowkiego
MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBL.
№ 20569 o 13 lutego 1980 r.
I-24723/64
B. P.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 1. Poniedziałek, 2 stycznia 1928 r. Rok IV.

# ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

### Pierwsza odezwa wyborcza P. P. S.

## Socjaliści domagają się zniesienia senatu

# oraz autonomji terytorjalnej dla Wileńszczyzny.

(Od własnego korespondenta).

**Warszawa, 2. 1.** P. P. S. ogłosiła **pierwszą odezwę** wyborczą, w której oświadcza, że stoi w opozycji wobec systemu rządów pomajowych i wysuwa następujące postulaty: zniesienie senatu i naprawa działalności ustawodawstwa sejmu, utrzymanie ustroju demokratycznego w państwie, kontrola rządu **przez sejm,** wykonanie reformy rolnej zaprowadzenie izby pracy jako konstytucyjnego przedstawicielstwa mas pracujących, **autonomja terytorjalna** dla ziem o większości ludności niepolskiej i dla **Wileńszczyzny,** wreszcie skrócenie czasu służby wojskowej.

—::—

## Prowizorjum handlowe z Niemcami

*zawarte będzie na rok.*

### Niemcy zażądają zniesienia wiz wjazdowych do Polski.

**Berlin, 2. 1.** W tutejszych kołach politycznych, pozostających w ścisłym kontakcie z ministerstwem spraw zagranicznych, panuje pogląd, iż rokowania warszawskie, które **podjęte zostaną 11 stycznia,** doprowadzą ostatecznie z początkiem lutego do zawarcia polsko-niemieckiego prowizorjum handlowego **na okres jednoroczny.**

Strona niemiecka wysunie żądanie zniesienia wiz wjazdowych, utrudniających jej zdaniem komunikację między obu państwami i powoła się na wniosek polski w sprawie zniesienia przymusu wizowego wogóle, złożony w swoim czasie na genewskiej konferencji paszportowej.

—o—

POŚREDNI WINOWAJCA ZATONIĘCIA ŁODZI PODWODNEJ „S4".

Cała prasa amerykańska domaga się ustąpienia sekretarza departamentu marynarki Wilbura, którego niedołęstwu przypisują winę nieudanego ratowania łodzi podwodnej.

**Pierwsza przedg. warszawska.**

| | |
|---|---|
| Londyn | 43,41 |
| Nowy-Jork | 8,89 |
| Paryż | 35,0[illegible] |
| Szwajcarja | 17[illegible] |

**Druga przedg. warszawska.**

| | |
|---|---|
| Dolar w obrotach prywatnych | 8,88 |

**Pierwsza przedg. gdańska.**

| | |
|---|---|
| Warszawa | 57,40 |
| Złoty | 57,50 |
| Dolar | 5,12 |
| Przekaz na Warszawę | 8,91 |

## Dolar w Łodzi.

**Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8.85 (8.84 drobne)**

| | |
|---|---|
| Prywatnie dolar w żądaniu | 8,88 |
| W płaceniu | 8,87 |

Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

P. PROFESOR M. SOKOŁOWSKI
cieniony pedagog — zmarł w sile wieku.

*Wieczór sylwestrowy Handlowców Polskich.*

W lokalu przy ul. Piotrkowskiej 108 odbyła się w noc sylwestrową doroczna zabawa taneczna, która wśród wesołego nastroju trwała do samego rana. Fot. A. Meyer.

AMERYKAŃSKI MINISTER FINANSÓW MELLON,
jeden z najbogatszych ludzi świata, wysunie swą kandydaturę na stanowisko prezydenta Stanów.

**CYRK** Al. Kościuszki Nr. 73.
**Dziś!** 15 niebywałych atrakcji!
Sala ogrzana. :-: :-: CENY od 1—4.50 zł.

**APOLLO**
Konstantynowska 16.
**Dziś wielka premjera noworoczna!**
Po raz pierwszy w Łodzi!

**Wesołe powitanie Nowego roku!** Ulubieńcy publiczności w swej rekordowej komedji:
**PAT, PATACHON i WIELORYB**
CZYLI
**Pat i Patachon na własnych śmieciach**
(Pogoń za szczęściem. Łowienie wieloryba na wędkę. Tchórzliwe widma. Na własnych śmieciach).
NAD PROGRAM: Zabawna farsa.

**ODEON**
Dziś wielka premjera noworoczna!
Po raz pierwszy w Łodzi!
Wesołe Powitanie Nowego Roku!
— Ulubieńcy publiczności w swej rekordowej komedji! —
**Pat Patachon i Wieloryb**
— czyli —
**Pat i Patachon na własnych śmieciach**
Nad program: FALLY GRUBASEK.

**Obrońca zachodu**
Sensacyjny dramat.
W roli głównej **William Feinbrinks.** —
Nad program: FARSA.

**CORSO**
Dziś i dni następnych!

GRAND KINO

Technika zdjęć, przewyższa wszystko cośmy dotychczas widzieli!
Wielki program śmiechu i łez! pod tytułem:

PARADA REKRUTÓW

Znakomity komedjo-dramat z życia wojskowego film który jest sukcesem światowym bieżącego sezonu
Reżyserja światowej sławy: Sam Wood.

Rolę główną kreuje, najpiękniejsza artystka ekranu ulubienica narodów: Marcelina DAY

sekundują — — jej George K. ARTHUR oraz niezapomniany bohater Wielkiej Parady słynny „Wielgos" Karl DANE

## a sesja parlamentu Francji.

*wietniu odbędą się wybory.*

skich kołach polityczedziana przez premjesja w parlamencie, roz

cznia.

krótko i będzie zam tego wybory do parlamentu

**odbędą się 22 kwietnia.**

Na wiosennej sesji Izby są do załatwienia dwa wielkie projekty prawodawcze, mianowicie nowa ustawa o ubezpieczeniach społecznych oraz ostatnia część reformy wojskowej, dotycząca prawa o kontyngensie i rekrutacji armji.

## szna katastrofa lotnicza pod Marsylją.

ylją nad ranem o godz na katastrofa lotnicza enie hydroplanu fran-

lotników.

Hydroplan znajdujący się na wysokości kilkuset metrów, nagle w powietrzu rozłamał się z nieznanych przyczyn i spadł na ziemię, gdzie został zupełnie zdruzgotany. 5-ciu pilotów wojskowych znalazło śmierć na miejscu.

## egalizacja korporacyj i związków rzemieślniczych.

Przemysłowej wszyst zemieślnicze będą mu ować swe statuty r. W celu pouczenia o Przemysłu i Handlu wydało zbiór wzorów orjentacyjnych przy układaniu statutów. Z początkiem roku 1928 wszystkie samorządy miejskie mają otworzyć specjalne działy dla stowarzyszeń i organizacyj rzemieślniczych

———:———

*Zakazany owoc.*

## e rzeki podłej wódki.

### to w Ameryce na Sylwestra.

powitanie Nowego Rodły dzień sobotni koloszystkich hotelach, re- music-hallach. Mimo entów prohibicyjnych orku

ów alkoholowych.

olowych doszły do o- edną czwartą litra pod lej wódki, podejrzanego pochodzenia płacono tutaj

**po 10 dolarów.**

a za szampana tajemniczej marki i nieustalonej jakości po 25 dolarów. Gdy Nowy Jork zasiadł we wszystkich hotelach i restauracjach przy stolikach, a zegary wybiły północ, nad miastem pojawił się Chamberlin i przelatywał nad Times Square w samolocie rzęsiście oświetlonym lampami elektrycznemi.

## Zdarzenia i wypadki *ubiegłej doby.*

(—) Minister skarbu p. Czechowicz udzielił prasie wywiadu, w którym stwierdził, że zapas złota Banku Polskiego wynosi 158 miljonów dolarów, wobec czego o los złotego obawy żadnej mieć nie można.

Nadwyżki budżetowe w ubiegłym roku wynosiły 270 miljonów złotych.

Wywiad zakończył p. Czechowicz w następujący sposób.

Przestrzec jednak muszę przed niebezpieczeństwem zbyt daleko posuniętego optymizmu. Społeczeństwo nasze skłonne jest do przesady przy ocenianiu zjawisk życiowych. Łatwo zwykle wpadamy w depresje w obliczu chwilowych nawet objawów niepomyślnych, jak też odwrotnie wobec sukcesów skłonni jesteśmy do zbyt wczesnego spoczywania na laurach, zapominając o tem, że osiągnięcie pomyślności gospodarczej wymaga stałych i wytrwałych wysiłków, obliczonych na dłuższą metę.

(—) Między miarodajnemi czynnikami ze strony niemieckiej i polskiej odbyła się wymiana zdań w sprawie podniesienia poselstw obu państw akredytowanych przy rządach w Warszawie i w Berlinie, do stopnia ambasad.

Nastąpić to ma po zawarciu układu handlowego między Polską a Niemcami. Na pierwszego ambasadora Polski przy rządzie Rzeszy ma być przewidziany książę Janusz Radziwiłł.

(—) Wyrok przeciw 24 osobom, oskarżonym o należenie do partji komunistycznej zapadł w sobotę po południu.

Skazani zostali: 19-letnia Rywka Ledermanówna, 17-letni Jojne Rubinowicz, 22-letni Berys Rozencwajg, 21-letni Perec Neuhaus, 19-letni Chaim Rotsztajn, 20-letni Dawid Glicksman, 20-letni Mojżesz Szachter i 25-letni Stanisław Goliński zostali skazani z art. 102 cz. II k. k. po 3 lata domu poprawy, 19-letni Lejb Szperek, 20-letni Abram Szoel Lejb i 21-letnia Szyfra Goldszlak po półtora roku twierdzy z zmianą kwalifikacji art. 102 na art. 129, zaś 20-letni Jakób Rumiany, 19-letni Dawid Krzepicki, 21-letni Chaim Himmelfarb, 20-letni Dawid Flum, 18-letni Izrael Lewin, 23-letnia Władysława Gajewska, 19-letni Abram Wajtman, 18-letni Mieczysław Baum, 17-letni Eljasz Wajnberg, 19-letni Kiwa Berkowicz i 26-letnia Ewa Frontczakówna zostali skazani z art. 129 p. 2 k. k. po 1 roku twierdzy.

Wszystkim skazanym sąd zaliczył areszt prewencyjny od dnia 1 maja 1927 roku.

(—) We wsi Nowosolna pod Łodzią miał miejsce straszny wypadek samochodowy. Szofer Ratajczyk wiózł taksówką 3 osoby. Jadąc z największą szybkością najechał na Adolfa Tiaa, mieszkańca wsi Nowosolna, zabijając go na miejscu. Samochód wpadł na stos kamieni i uległ rozbiciu. Pasażerki taksówki: 22-letnia Marja Kowalewska, zamieszkała w Łodzi przy ul. Ogrodowej 28, 23-letnia Bronisława Zackówna, zamieszkała w tym samym domu oraz 47-letnia Wiktorja Grotowska, zam. przy ul. Wróblej 10, odniosły bardzo ciężkie obrażenia ciała i zostały w stanie groźnym odwiezione do szpitala. Szofer, który wyszedł bez szwanku, został aresztowany.

(—) Przy ulicy Piasecznej 18 rozegrała się wczoraj wstrząsająca tragedja. Pijany 28-letni Antoni Kaliński zamordował uderzeniem siekiery swą kochankę, 26-letnią Genowefę Koniarską. Zabójcę aresztowano.

(—) W Łodzi bawili pułkownicy Sławek i Bek w związku z organizacją rządowego bloku wyborczego.

(—) W dniu wczorajszym odbyło się na Zamku warszawskim przyjęcie noworoczne u p. Prezydenta Rzeczypospolitej. W imieniu dyplomacji przemawiał ambasador Laroche.

## Zdemaskowanie szarlatana.

### Sensacyjna rewizja w „instytucie leczniczym" samozwańczego doktora.

Z Warszawy donoszą:

Władze policyjne od dłuższego już czasu miały na uwadze tajemniczy lokal, zajmowany przez Adrjana Bogusławskiego przy ulicy Wspólnej nr. 56.

Bogusławski uprawiał

**pokątne lecznictwo**

i dzięki szarlatańskim sztuczkom cieszył się coraz większem wzięciem nietylko wśród ciemnoty miejskiej, ale nawet

**wśród inteligencji.**

Usiłowania władz bezpieczeństwa w kierunku zdemaskowania lekarza natrafiły na poważną przeszkodę formalną. Pomysłowy czarodziej bowiem zaangażował

**młodego lekarza bez praktyki,**

dr. Szymońskiego, zamieszkałego przy ul. Marszałkowskiej nr. 90 i pod jego firmą prowadził swój „instytut leczniczy".

Godnym współpracownikiem Bogusławskiego był Daniel Drucki, nie mający określonego zajęcia, a mieszkający przy ul. Wspólnej nr. 2.

Po dłuższej obserwacji tajemniczego „instytutu" wkroczył wczoraj do mieszkania Bogusławskiego

**oddział policji**

i dokonał gruntownej rewizji, która ujawniła mnóstwo zabójczych specyfików oraz wielką ilość różnych podejrzanych ziół i gotowych już recept na wszelkiego rodzaju dolegliwości

**łatwowiernych pacjentów.**

Bogusławskiego i Druckiego aresztowano, lokal zaś opieczętowano do rozporządzenia władz sądowo-śledczych.

Dalsze dochodzenie ustaliło, że „prof. dr. Adrjan Bogusławski pozostawał jakiś czas na służbie policyjnej i szczycił się stopniem pułkownika w armji rosyjskiej, z medycyną jednak nigdy

**nie miał nic wspólnego.**

W związku z tą aferą i pociągnięciem do odpowiedzialności Bogusławskiego i Druckiego — Izba lekarska zajmie się osobą dr. Szymańskiego, pod którego firmą uprawiał podejrzany proceder znachorski.

———:———

## Kasa Chorych w Warszawie *podwyższyła stawki ubezpieczeniowe*

### dla służby domowej.

Warszawa, 2. 1. Kasa Chorych podwyższyła stawki ubezpieczeniowe dla służby domowej, nauczycielek domowych oraz dozorców.

## Krwawa walka policji z awanturniczym atletą.

### *Sześć osób rannych.*

Z Warszawy donoszą:

W noc Sylwestrową w stow. oficjalistów handlowych przy ul. Śliskiej nr. 9 odbywała

**się zabawa.**

Około godz. 5 rano usiłował tam wejść pijany awanturnik w mundurze wojskowym. Gdy uczestnicy zabawy wyprosili go za drzwi, awanturnik

**atletycznej budowy**

i siły wyrwał zamek, rozbił drzwi i powtórnie wtargnął do lokalu, gdzie zaczął bić uczestników zabawy. Na alarm nadbiegł pierwszy będący w obchodzie, jako komendant plutonu, st. przedowник 8 komisarjatu Aleksander Daubek, który usiłował wyprowadzić awanturnika, ten jednak schwycił go tak silnie za rękę, że mu ją

**zwichnął.**

Widząc, że z awanturnikiem nie da sobie rady, Daubek zażądał pomocy z komisarjatu. W międzyczasie nadszedł st. post. Jan Jabłoński, który usiłując obezwładnić awanturnika, został przezeń ugryziony w palec. Po upływie kilku minut nadbiegło z komisarjatu

**10 policjantów.**

Okazało się atoli, że i wszyscy razem zgromadzeni policjanci nie mogli pokonać awanturnika, który uderzył chcasem w brzuch i piersi Ryszarda Lewandowskiego tak silnie, że ten z bólu stracił przytomność, natomiast post. Paweł Sokoła, również został ugryziony w palec a sekcyjny Czapliński kopnięty.

Po długotrwałej walce, policjanci zdołali wreszcie wyprowadzić awanturnika na ulicę, by go przewieźć do komendy miasta. W chwili wprowadzania jednak do dorożki awanturnik tak silnie pchnął pojazd, że w jednej chwili

**przewrócił go na bok,**

a dorożkarz Ajzyk Kreter spadł z kozła, raniąc się w głowę. W czasie dalszej walki awanturnik porwał doszczętnie ubranie i pozostał

**w stroju adamowym.**

Nagiego przyodział kożuszkiem st. przodownik Daubek i po podniesieniu budy dorożki przewieziono go do 8 komisarjatu.

Tam na podwórzu znalazł się dyżurny oficer z komendy miasta. Awanturnik ujrzawszy oficera, zerwał siedzenie dorożki i rzucił niem w oficera, lecz na szczęście nie trafił. Po chwili wyrwał z dorożki latarki, lecz tym razem policjanci w porę wyrwali mu je z rąk. Po krótkiej walce policjanci założyli mu na ręce i nogi kajdanki, a ponieważ i to nie poskutkowało, założyli trzecie kajdanki, łączące ręce z nogami. Dopiero, gdy siłacz zwinięty został w kłębek, policjanci

**swobodnie odetchnęli.**

Z posiadanych przez zatrzymanego dokumentów okazało się, iż jest to Stefan Boczek, szeregowy 1 pułku inżynerji i saperów w Marymoncie. Jest on zawodowym złodziejem. Zaopiekowała się nim żandarmerja, przewożąc go do aresztu komendy miasta. Wszystkich poszwankowanych policjantów i dorożkarza opatrzyło pogotowie.

KTO JEST
Belphegor?!

## 30 złotych gotówką

### za uwagę i przechowanie numeru „Łódzk. Echa Wieczornego"

Ci czytelnicy, którzy w ostatnim numerze „Echa" na stronicy 5 w tytule zamiast słów:

**„Mam dla pana tanie palto"**

zauważyli umyślną zmianę:

**„Mam dla pana dobre palto"**

czyli zamienione słowa:

**„tanie" na „dobre"**

zgłoszą się jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam

**30 złotych gotówką.**

Numer premjowy ważny jest

**w ciągu dwóch dni**

po dacie ukazania się numeru.

Codziennie wkładamy kilkanaście numerów premjowych do nakładu.

Przy zgłaszaniu się po nagrodę należy przedkładać numer z umyślnym błędem oraz drugi numer z tego samego dnia bez tego błędu, czyli normalny.

Błędy zecerskie wspólne całemu nakładowi są nieważne.

# POPĘD DO PRACY

## leży w instynkcie zdrowego człowieka.

### Ociężałość i lenistwo — to zwiastuny choroby i śmierci.

Utrzymanie życia i przekazanie go potomstwu oto naczelny nakaz natury stawianej każdemu żyjącemu stworzeniu. Myliłby się jednak, ktoby przypuścił, że wola jedynie i intelekt kierują daną jednostką w spełnieniu tego kardynalnego zadania życiowego. Rozstrzygającą rolę odgrywają tu raczej wrodzone naszemu ustrojowi popędy,

**silniejsze nieraz od woli i rozumu.**

Dr. L. Szymanowski, prof. Uniw. Warszawskiego tak popularyzuje na łamach mies. „Wiedza i Życie" poglądy psychiatry - fozjologa L. R. Müllera zawarte w dziele p. t. „O osłabieniu popędów życiowych".

Życie zarówno zwierząt jak i roślin znajduje się pod stałą ochroną popędów, działających nieraz w zdumiewający sposób.

Popędy życiowe zaczynają swą czynność od chwili przyjęcia na świat samodzielnego ustroju. Działanie ich

**poteguje sie i rozwija**

z biegiem życia, z czasem osiąga najwyższe natężenie, potem stopniowo słabnie i nieraz ustaje na długo przed śmiercią.

Rozwój różnych popędów bynajmniej nie jest równoległy. Jedne dochodzą do szczytu wcześniej, inne później.

Popęd wzrostu jest jednym z najłatwiejszych do spostrzegania. Budzi się najwcześniej, od pierwszych chwil istnienia ustroju.

Ustaje wtedy, gdy rozmiary danego ustroju dojdą do szczytu. Czas działania tego popędu jest dla różnych ustrojów różny. Mucha wyrasta w ciągu kilku dni, pies w ciągu dwóch lat, koń w ciągu czterech, człowiek wymaga około 25 lat, słoń od 30 do 40 lat.

Wzrost w różnych wymiarach wcale nie rozwija się równocześnie. Rośliny i zwierzęta, które już dawno doszły do największej swej wysokości, mogą jeszcze długo grubieć.

Kości i mięśnie człowieka rosną aż do 25 lat, a mięśnie nawet dłużej. Komórki mózgowe rozmnażają się tylko podczas życia płodowego, a potem nie dzielą się już wcale.

Drugi popęd niezmiernie ważny dla ustroju to popęd do pracy. Człowiek pracuje nietylko „przez rozum", nietylko z pobudek indywidualnych, ażeby żyć, ale i z wewnętrznego, nieświadomego pędu. Nawet zabawa dziecka (o czem wczoraj pisaliśmy) — jest tylko naśladowaniem pracy, a więc wyrazem tego samego popędu, który i dorosłego pobudza do czynności.

Popęd do pracy

**ustaje w chorobie,**

słabnie z wiekiem.

Tempo starzenia się jest różne dla rozmaitych gatunków zwierzęcych.

Ruchy jątki, żyjącej tylko jeden dzień, słabną już po upływie kilku godzin. Człowiek zatraca energję i popęd twórczy

**nieraz w bardzo późnym wieku.**

zawodu po 30-ym roku życia sprawia najczęściej bardzo wielkie trudności.

**Samodzielność sprzyja**

zachowaniu popędu do pracy. Statystyka wykazuje po 60 roku życia więcej czynnych gospodarzy niż parobków, więcej szefów niż podwładnych, więcej lekarzy niż urzędników.

Sprawność mięśniowa, zręczność fizyczna, zdolność do ćwiczeń sportowych słabnie wyraźnie około 40-ego roku życia. Czynności zaś, polegające na pracy duchowej, zdolności artystyczne, organizacyjne i polityczne rozwijają się później i trwają znacznie dłużej.

Cały zereg artystów pisarzy, uczonych i polityków zachował niesłabnącą energję do 60 a nawet 70 lat życia. Clemenceau i Lloyd George są wymownym tego przykładem.

Zdolność natomiast odbierania wrażeń nie dotrzymuje kroku energji twórczej. Nauczenie się nowego języka lub zmiana

Potrzeba snu jest takim samym popędem jak potrzeba pokarmu. Psy, zwłaszcza młode, pozbawione snu,

**giną prędzej**

niż głodzone. Braku snu narusza wymianę materji i ujemnie dobija się na wzroście.

Najwięcej snu potrzebują jak wiadomo, niemowlęta, mniej już dzieci, jeszcze mniej osoby dorosłe. Ludzie starzy śpią bardzo niewiele. Sen ich nietylko jest krótszy, ale i znacznie mniej głęboki. Im bardziej słabnie popęd do pracy, tem wcześniej występują

**zaburzenia snu.**

Wraz z popędem do snu zmniejsza się apetyt, czyli popęd do jedzenia.

Popęd samozachowawczy czyli radość życia należy do popędów wyraźnie słabnących z wiekiem.

Stosunkowo, najwięcej samobójstw przypada na ósmy dziesiątek lat życia. W tym wieku słabnie już choćby sama dbałość o czystość i wygląd zewnętrzny, o pielęgnowanie ciała.

Równolegle zmniejsza się też odwaga do walki z przeciwnościami, życie staje się

**męczącym ciężarem.**

Od samobójstwa powstrzymuje jednych troska o byt najbliższych, innych obawa przed nieznanym losem „tam" jeszcze innych strach przed piekłem.

Człowiek, któremu nie dokuczają dolegliwości chorobowe

**przyjmuje starość pogodnie.**

Naturalna śmierć ze starości, związana z zanikiem popędów życiowych nie jest straszna sama przez się. Śmierć w tych warunkach nie budzi specjalnego żalu u najbliższych. Człowiek się już zmęczył i wyczerpał, należy mu się odpoczynek, a tylko śmierć mu go dać może.

Nad utrzymaniem gatunku czuwa popęd rozrodczy. Zjawia się on wtedy, gdy organizm, wyrósłszy z opieki rodzicielskiej, może samodzielnie podjąć walkę o byt. U kobiety popęd ten ustaje normalnie między 40 — 50 rokiem życia, u mężczyzn utrzymuje się daleko dłużej, nieraz do 60 lub 70 lat. Cały szereg sławnych malarzy i poetów zachował energję fizyczną aż do bardzo późnego wieku.

U kobiet odróżnić należy popęd do macierzyństwa, który bynajmniej nie ustaje z chwilą zaniku popędu rozrodczego i utrzymuje się nieraz do późnego wieku.

Od czego właściwie zależy starzenie się organizmu osłabienie popędów, któreśmy rozpatrzyli? Sprawa ta była przedmiotem badań bardzo licznych, ale pomimo to uczeni wiedzą jeszcze o niej bardzo niewiele.

Wielkość zwierzęcia odgrywa tu drugorzędna rolę. Królik żyje tylko kilka lat. Papuga prawie tej samej wielkości może żyć przez 100 lat. Człowiek żyje kilka razy dłużej od konia chociaż jest od niego 10 razy lżejszy i

**bez porównania słabszy.**

Jako zasadę ogólną sformułować można, że w walce o byt zwyciężają te gatunki, u których długowieczność życia indywidualnego wystarcza na odchowanie potomstwa.

NIEWOLNICA z SZANGHAJU BERNARD GOETZKE


**Humor zagraniczny.**

### Przerwane zapytanie.

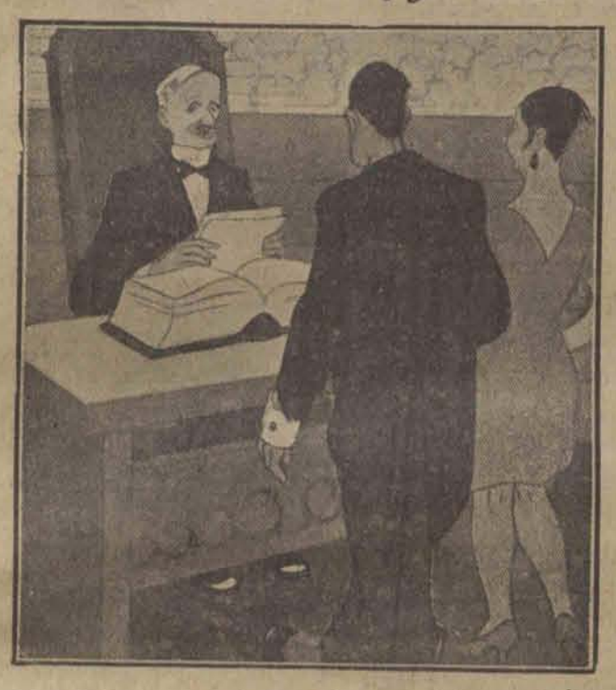

**Urzędnik:** — Czy pani chce wyjść zamąż za...
**Pani:** — Już od sześciu lat, proszę pana.

RENE BIZET.

## Bohater bajki.

Pewnego wrześniowego popołudnia przechadzałem się w Górach Maurytańskich, w pobliżu tonącej w ciemnej zieleni Calaweryo czerwonych dachach, w sąsiedztwie nieruchomego morza, gdy na zakręcie ścieżki spostrzegłem człowieka niezwykle wysokiego, zadziwiającej tuszy. Stwierdziwszy że go się nie boję, wyciągnął kosmatą rękę.

— Na chleb dla moich dzieci — żebrał.

Wydobyłem sakiewkę i wręczyłem mu kilka miedziaków.

— Pan jest bardzo dobry. Gdybym mógł być w czem panu użyteczny, podczas pańskiego pobytu w tych lesistych górach, będących pod mojem władaniem, to... zawsze jestem na pańskie usługi.

— Wy tu mieszkacie? — zapytałem.

— Tak panie, z siedmiu mojemi dziećmi.

— Jesteście drwalem?

— Nie, panie.

— Z czego więc żyjecie, mój biedny człowieku?

— Często z mej sławy.

— Ze swej sławy? — odpowiedziałem.

— Kimże do licha jesteście?

Pochylił ku mnie swe długie i szerokie ciało i szepnął mi do ucha:

— Jestem Potworem.

— Potworem?

— Tak panie. Ni mniej ni więcej jestem Potworem z bajki o Tomku Paluchu.

— Co za bzdury mi tu gadacie?

— Mówię prawdę. Jestem Potworem, który wycofał się z interesu nie z lenistwa mojego, lecz z powodu ogólnej niewiary. Ja schroniłem się w zapadły kąt gór tutejszych, ze wszystkiemi akcesorjami, moim wielkim mieczem, mojemi siedmiomilowemi butami z moim ozdobionym pióropuszem - kapeluszem. Wszystkie te rekwizyty wydobywam tylko z niedzieli, gdy wiem, że będę miał do czynienia z ludźmi, godnymi takich zabiegów.

Nie rozumiałem dokładnie sytuacji, w jakiej się znajdował mój rozmówca. Czy wciąż jeszcze pożerał opieszałe lub niegrzeczne dzieci? Czy też może należał do jakiegoś przedsiębiorstwa hecarzy jarmarcznych. Odpowiedział mi na wszystkie te pytania.

— Pan zdaje się zapomniał — tłumaczył mi — że wszyscy moi towarzysze, a więc i ja, musieliśmy się rozproszyć po całym świecie. Kot w Butach mieszka w Czechosłowacji, otoczony ogólnym szacunkiem, Śpiąca Królewna obudziła się i żyje szczęśliwie nad Lago Maggiore w Italia, w domu różanym, ja stosownie do swego smutnego przeznaczenia, musiałem schronić się w tych dzikich górach dla znakomitej tutaj dekoracji. Czasy się zmieniły, moje siedmiomilowe buty robią teraz pięćdziesiąt na godzinę co zresztą jest bagatelką w porównaniu do waszych samochodów i aeroplanów, nie jadam już więcej niemowląt i dzieci od czasu, gdy ludożerstwo jest tak ostro karane przez wasze prawa, a ja muszę się podporządkować pod obowiązujące mieszkańców tego świata.

To mówiąc skulił się w dwoje, wziął mnie pod rękę i drogą ciernistą poprowadził mnie ku swemu mieszkaniu. Doszliśmy tam o zmroku. Była to nawpół rozwalona chata, bez drzwi i okien. Wprowadził mnie do jedynej, wypełnionej dymem izby, oświetlonej migocącą świecą. W cieniu spostrzegłem jakieś kształty. Potwór zawołał. Mały jakiś potworek przesunął się miedzy mojemi nogami.

— Paluszku—rzekł gospodarz — przywitaj się z panem.

I spostrzegłem straszliwego, ohydnego karła skulonego, który skrzeczącym falsetem odezwał się do mnie:

— Dzień dobry!

Po jego ukłonie, wstało sześciu innych karzełków i zbliżyło się do mnie. Odruchowo cofnąłem się:

— Ależ to są karły! — zawołałem.

Potwór zaśmiał się głośno.

— Tak jest... Malutki Paluszek byłby djabelnie urósł, gdyby mi natura nie powierzyła tych bąków. Są oni zachwycający, jestem dla nich Tatusiem Potworem i mnie uwielbiają. Mam tak wielkie wyrzuty sumienia z powodu pożerania dzieci jeśli się tak mogę wyrazić, dla zadość uczynienia za moje grzechy, że odczuwam wieczną potrzebę napychania ich łakociami i słodyczami.

Wszystkie karzełki z Paluszkiem skrzeczały. Potwór z kieszeni wyjął smakołyki i całował czule każdego karzełka. Specjalną czułością otaczał Paluszka, który po zjedzeniu wszystkich łakoci usunął się ze swymi braćmi do kąta.

— Pokazałem panu całe dziedzictwo — rzekł Potwór. Nie mam już nic do pokazania. Panie...

Miałem się już pożegnać, gdy zjawiła się kobieta śniada, delikatna, przystojna, która rzuciła się w ramiona Potwora wołając:

— Powróciłeś wreszcie, kochanie.

Odepchnął ją lekko i wyprowadził mnie przed dom. Zdawał się być zawstydzony.

— O niej niema mowy w legendzie, jest to moja przyjaciółka. Jest bardzo miła, ale zupełnie nie wierzy w całą moją historję i nazywa mnie Puf-Pufem.

— Szkoda...

— Niewątpliwie... Ale dla kobiety, panie, nigdy się nie jest, chociażby się dokonało nie wiem jakich czynów, bohaterem. Jest się mężem lub kochankiem.

Poczem Potwór z wielką godnością dodał:

— W niedzielę panie, gdy mam siedmiomilowe buty i kapelusz z pióropuszem jestem jeszcze kochankiem. Nie jest to źle na mój wiek. Ale proszę pana nie mówmy o tej słabostce. Pozostaję pańskim sługą.

Oddaliłem się wolno...

# KTO SZUKA MIESZKANIA

## *niech jedzie do... Londynu!*

W czasach katastrofalnego braku mieszkań, angielski lord nazwiskiem Wosely jest osobliwem zjawiskiem. Rozporządza on ni mniej ni więcej tylko...

**pięćdziesięcioma mieszkaniami!**

Chciał on w ten sposób pobić rekord zmarłego przed dwoma laty lorda Berisforda, który był znany w arystokratycznym świecie londyńskim ze swych dziwactw.

Ów lord Berisford posiadał 40 mieszkań, ponieważ chciał mieć swój własny dom na każdej główniejszej ulicy. Będąc odludkiem, pragnął w ten sposób zabezpieczyć się przed wizytami znajomych.

Lord Wosely, przyjaciel lorda Berisforda, zachwycony tym pomysłem, przejął po jego śmierci wszystkie owe, urządzone z wielkiem komfortem mieszkania. Nie zadawalając się tem, szukał jeszcze innych i jego kamerdyner był obowiązany dowiadywać się o każdym pięknym lokalu, który był

**do wynajęcia.**

Jedynym człowiekiem, który zna zawsze adres lorda Wosely, jest jego kamerdyner. Ma on zarazem klucze od apartamentów swego pana, co nie jest synekurą gdyż w tak wielkiej ilości kluczy

**niełatwo się połapać.**

Ów kamerdyner sam jeden też zna adresy owych lokali gdyż lord wie wprawdzie, że je posiada w każdej dzielnicy miasta, ale nie do każdego z nich mógłby sam trafić.

W ten sposób stworzył sobie lord Wosely prawdziwy nowoczesny labirynt, w którym może się schować przed ludźmi. W wielkiem kole przyjaciół jest on najsamotniejszym człowiekiem, który zawsze może zniknąć i nie podobna go odnaleźć. Jest wprawdzie ożeniony, ale nie cierpi życia rodzinnego.

Niedawno chciano zawiadomić lorda o szczęśliwem zdarzeniu w rodzinie jednak że od wielu tygodni nikt nie mógł go napotkać. W końcu rodzina uciekła się do pomocy radja i radiosłuchacze dowiedzieli się o poszukiwaniu niejakiego lorda Wasely, któremu chciano zakomunikować ważną wiadomość. Kamerdyner lorda dowiedział się o tem i

**powiadomił swego pana,**

który z rezygnacją oświadczył, że dzisiaj żaden człowiek nie może się ukryć przed światem, gdyż nowoczesne wynalazki krzyżują najwyszukańsze zarządzenia.

Z tego też powodu zawiedziony odludek zamierza pozbyć się wszystkich mieszkań i zatrzymać dla siebie tylko jedno.

# Dziwactwa arystokratycznej rodziny.

## *Największy pyszałek Anglji.*

W tych dniach w Londynie zakończył życie, przeżywszy 81 lat, lord Hamilton, słynący z wszelkiego rodzaju dziwactw. Cecha ta charakteryzuje zresztą wszystkich poprzedników zmarłego lorda w jego starożytnym rodzie.

W ciągu siedmiu wieków członkowie arystokratycznego rodu Hamiltonów wyróżniali się

**swą ekscentrycznością,**

przedewszystkiem jednak wspólną własnością wszystkich była bezgraniczna pyszałkowatość i żądza władzy.

Niejeden z Hamiltonów w ciągu milionych wieków spokrewniony był z panującemi dynastjami, niejeden też z nich popełnił z tych czy innych względów mezaljans. Dziesiąty z rzędu lord Hamilton, Aleksander, który był ambasadorem angielskim w Petersburgu zyskał sobie opinję

**największego pyszałka**

w Anglji. Umierając, rozkazał on ciało swoje zabalsamować na sposób egipski i pochować w prawdziwym egipskim grobowcu, który zawczasu sprowadził do swego pałacu.

Jeden z członków rodu miał pasję podróżowania po Europie. Jeżdżąc tedy stale powozem, ulokował się zwykle w ten sposób na siedzeniu żeby nie dotknąć plecami poduszek „plebejuszowskiego" pojazdu.

W drugiej połowie XVIII w. jeden z Hamiltonów ożenił się z ubogą panną

**z prostej rodziny,**

która to wyróżnienie zawdzięczała wyłącznej swej olśniewającej piękności. Gdy po raz pierwszy zjawiła się młoda lady Hamilton na przyjęciu królewskiem, wszystkie oczy zwróciły się ku niej z zachwytem, a wiele osób z najwyższego towarzystwa zapominając o przepisach etykiety dworskiej powłaziło na krzesła i stoły, żeby móc ją lepiej zobaczyć. W ten sposób komentują to zabawne zdarzenie stare kroniki angielskie, wydaje się jednak bardziej prawdopodobne, że wielmoże angielscy ciekawi byli więcej tego, jak wygląda dziewczyna z ludu w tak niezwykłem otoczeniu, niż jej urody.

Żona lorda Archibalda Hamiltona była kochanką księcia Walji, późniejszego króla Jerzego III. Syn jej, sir William kupił od swego siostrzeńca

**jego kochankę,**

Emmę Lyon, kobietę lekkich obyczajów, poczem wziął ją za żonę. Ponieważ różnica wieku pomiędzy tą tak dziwacznie dobraną parą wynosiła aż 40 lat (oczywiście na niekorzyść męża), nic więc dziwnego, że w parę lat później po ślubie żona została kochanką znakomitego admirała Nelsona.

Niejeden z Hamiltonów piastował wysokie urzędy w świecie politycznym, ale i tu podobnie jak w życiu prywatnem, zdumiewali oni otoczenie

**swemi dziwactwami.**

Zmarły niedawno lord Jerzy został członkiem parlamentu, mając lat 23 i w ciągu swego życia był kilkakrotnie ministrem, nie odznaczając się przytem żadnemi uzdolnieniami w tym kierunku.

Kuzyn jego, Aleksander, urodzony w Australji przed dwoma laty przyjął niespodziewanie Islam.

**Krateczki sądowe.**

# Czeladnik mistrza rzeźnickiego.

## Złe towarzystwo sieroty.

Minęły już bezpowrotnie stare dobre czasy, kiedy to rzemieślnicy skupieni w cechach tworzyli jednolite potężne organizacje. Sporo musiał przejść szczebli każdy rzemieślnik, zanim wyzwolił się na majstra samodzielnego. Gdy zaś został czeladnikiem, był on niejako członkiem rodziny majstra, u którego pracował. I jak z rodzonem dzieckiem obchodzono się z czeladnikiem, żywiąc do niego bezwzględne zaufanie. Zresztą każde sprzeniewierzenie się majstrowi było surowo przez organizację cechową karane.

Dzisiaj jest inaczej. Dziś czeladnik z majstrem jest luźno wiązany. Ów stosunek partjarchalny minął już dawno. I coraz częściej się zdarza, że terminator czy też czeladnik nadużywa zaufania majstra. Historje takie zazwyczaj kończą się nader smutno.

### CZŁONEK RODZINY.

Coprawda, gdzie niegdzie zachowały się jeszcze tradycje pradawne. Ot naprzykład taki pan Ragulski, mistrz kunsztu masarskiego, rzeźnik z dziada pradziada zachował patrjarchalny stosunek do swych czeladzi. Kochali go też jak ojca rodzonego. A już najbradziej ulubionym przez pana Rogulskiego, tudzież rodzinę jego był Kazik Rychlewski. Chłopak, mając lat dwanaście zaczął terminować w warsztacie Rogulskiego. Żywy, pojętny, zdolny, pracowity, zręczny pozyskał sobie sympatje swego chlebodawcy. A że chłopak był sierotą, postanowili Rogulscy zaopiekować się nim, jak dzieckiem rodzonem. Nieraz, bywało, gdy mistrz był w dobrym humorze, wołał chłopaka, a ugościwszy go kieliszkiem mocnej zakrapianej, mawiał:

— Zobaczysz, Kaziu, że uczynię z ciebie jeszcze kiedyś masarza nad masarze.

Z czasem stał się Kazik niejako członkiem rodziny państwa Rogulskich. Jadał z nimi przy jednym stole, sypiał nawet w mieszkaniu chlebodawców i tylko ciągle pani majstrowej w oczy patrzał, każde jej życzenie zgadywał i zaraz spełniał.

Nachwalić się poprostu nie mogli państwo Rogulscy chłopakiem wobec znajomych.

Parę lat był u nich, aż tu naraz zaszła zadziwiająca wprost zmiana w usposobieniu chłopca.

A przyczyna tej zmiany były — dziewczynki.

Osiemnastoletni, przystojny czeladnik rzeźnicki zaczął się cieszyć wielkiem powodzeniem u kobiet. Psuły go pochlebstwami nadskakiwały mu i, rzecz zrozumiała, nabierały go na podarki. Nadomiar złego chłopak zadurzył się na śmierć w jakiejś kobiecie lekkich obyczajów. Przez nią popadł w złe towarzystwo i stał się... złodziejem.

### KTO KRADNIE?

Tak, nieinaczej! I w dodatku zaczął okradać swego ukochanego majstra. Mianowicie pan Rogulski zauważył, że z zakładu systematycznie ginie mu mięso. Co dzień po ładne parę kilogramów. Ki djabeł? — pomyślał sobie. Jął obserwować dobrze wszystkich swych pracowników, nie stwierdził jednak, by którykolwiek kradł mięso. Do głowy mu nawet nie wpadło, by obserwować Kazia. Za poradą małżonki swej jednak zaczął śledzić chłopaka i nakrył go na kradzieży.

Rozczarowanie było straszne. Nie było jednak rady. Rozsierdził się majster i dał znać policji. Aresztowano chłopaka, a w dniu onegdajszym skazany on został na miesiąc aresztu. **Sa — wicz.**

# Poczciwy burmistrz miasteczka

## *na tropie wiarołomnej żoneczki.*

### Kłopoty małżeńskie Rod la Roque'a.

Przed kilku tygodniami zaledwie wstąpił w związki małżeńskie jeden z najwybitniejszych amerykańskich artystów filmowych Rod la Roque, znany np. z filmu „Zmartwychwstanie" według powieści Lwa Tołstoja. Obecnie Rod la Roque musiał rozejść się z żoną i to wśród niezwykłych okoliczności.

Fotografje artysty i jego żony, która jest również gwiazdą filmową, ukazały się w pismach ilustrowanych całego świata. Między innemi dotarły do małego miasteczka francuskiego Aurignau, w pobliżu Marsylji.

Burmistrzem owego miasteczka był niejaki Tomasz Poignet, któremu przed czterema laty uciekła

**młoda i prześliczna żoneczka,**

za którą wszelki ślad zaginął. Można sobie tedy wyobrazić minę poczciwca, gdy w żonie artysty poznał niewątpliwie i stanowczo swoją zdradziecką połowicę.

Postanowił energicznie działać. Okazało się, że pani Poignet wyszła zamąż dzięki sfałszowanym dokumentom. Wobec tego oczywiście małżeństwo jej jest nieważne.

Historja wywołała w Ameryce

**ogromną sensację,**

gdyż Rod de Roque cieszy się tutaj ogromną popularnością.

### Na łożu śmiertelnym...

# Ślub bandyty w obliczu śmierci.

W Theresiopelu, na Bałkanie, odbył się w tych dniach ciekawy ślub. Na łożu śmiertlnem osławiony herszt bandycki, Iwan Rozakowicz pojął za żonę

**kochankę swą, Terese Mesey.**

Iwan miał na sumieniu liczne zbrodnie i morderstwa. Żandarmerji udało się odnaleźć miejsce schronienia bandyty pod Topolą na Basce. Podczas utarczki Iwan został ciężko raniony i odstawiony do szpitala. Czując bliski zgon, prosił o zezwolenie na poślubienie towarzyszki swej, która również aresztowano. Władze zadość uczyniły ostatniemu życzeniu herszta i zezwoliły na odbycie się ceremonji.

# Tajemnicę duszy kobiecej —

## *odnajdziesz w parasolu.*

Irlandczyk O'Kally, doktór eksperymentalnej psychologji dokonał niezwykłego odkrycia, które zakrawa na dowcipną ironję pod adresem

**dzisiejszej kobiety.**

O'Kally, „po uporczywych długoletnich badaniach" (oczywiście!) — przyszedł do przekonania, do wniosku, iż niema nic łatwiejszego do określenia charakteru kobiety, tego „sfinksa", o ile zechcemy się posiłkować jego odkryciem.

Trzeba było zaobserwować, co dana pani, lub panna, robi ze swym parasolem!

„Badania wieloletnie" doprowadziły do następujących konkluzyj:

Dama, która trzyma swój parasol rozpięty nawet wtedy, kiedy deszcz przestał już padać — jest niewątpliwie istotą, obdarzoną wybitnie

**gospodarczym zmysłem,**

jest troskliwą, oszczędną, ale skłonną do podejrzliwości i sceptyzmu.

Dama, zamykająca swój parasol, jeszcze wilgotny od deszczu — jest typem kobiety lekkomyślnej, rozrzutnej i bałamutnej.

Zamknąć parasol, nie zwijając go później, — jest dowodem porywczości i braku zastanowienia.

Dama, która nie nosi swego parasola pod ręką, lub nie trzyma go przy sobie, ale idzie, włócząc go za sobą, — jest kobietą złą, kłótliwą i uparta...

I wreszcie: dama, która lubi opierać się na swym parasolu, postukując nim o trotuar — należy do rzędu kobiet statecznych, wiernych, zasługujących na zaufanie.

# Kolibr jest żarłoczniejszy od... słonia.

### Apetyt ptaków.

Pewien amerykański ornitolog, który posiada olbrzymią ptaszarnię, pełną rzadkich okazów schwytanych w dżungli, doszedł do wniosku, że ptaki są

**najżarłoczniejszemi**

stworzeniami na świecie. Zdaniem jego ptak bez szkody dla zdrowia może skonsumować porcję, jadła która waży trzy razy tyle co cały ptaszek. Któż z nas potrafiłby zjeść pareset kilogramów pożywienia. Nawet słonie mniej są żarłoczne od kolibrów. Młody słoń zdoła wprawdzie pochłonąć

**czterdzieści pięć flaszek**

kaszy dziennie, ale chudy kommoran z łatwością pożre obiad osiem razy więcej od niego. Namiętny amator mięsa — tygrys — zjada dziennie dziewięć funtów koniny natomiast malutki mysikrólik dostarcza pisklętom trzydzieści sześć potraw

**w ciągu godziny,**

czyli 576 dań dziennie, zaś para muchołówek poddana obserwacji znosiła do gniazda pięćset trzydzieści siedem porcyj jadła.

Uwagi profesora Reunie zapewne rozproszą błędne mniemanie, o powściągliwości ptaszków. Ongiś o gościu, który nie miał apetytu mawiano: „je jak ptaszek", teraz będzie się mówić: „jak pan mało je! zupełnie jak słoń!

# Dzień w Łodzi.

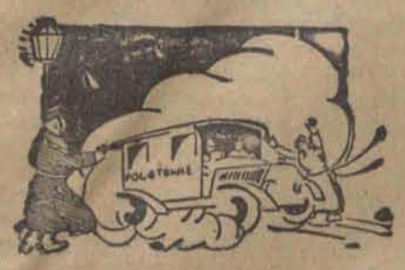

## Kłopoty karnawałowe srogiej małżonki.

### Zagubiony mąż.

56-letni Tomasz Krauze, robotnik zamieszkały przy ulicy Radomskiej 41, postanowił godnie zakończyć

**stary rok.**

Wymknąwszy się z pod zbyt czułej opieki żony ruszył na hulankę. Natalja Krauzowa domyśliła się jednak, że poszedł na wódkę i zaczęła go szukać po znajomych knajpach. Krauze urządził się widocznie sprytnie bowiem żona nie mogła go odnaleźć. Po bezskutecznej bieganinie Krauzowa postanowiła nie spać całą noc, aby tylko przywitać pijaka jak należy. Nad ranem zmęczona czekaniem zauważyła go wreszcie wracającego do domu. Mąż ujrzawszy srogą twarz połowicy jął się sumitować. Krauzowa w odpowiedzi porwała z ziemi

**zamiel**

i uderzyła nim męża w głowę. Krauze z przeciętą skronią upadł na ziemię. Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił mu pomocy i pozostawił na miejscu.

## Drażliwa dysputa rodzinna.

### Glinianą miską w głowę.

W dniu wczorajszym Stanisław Józefiak z pod Piotrkowa wybrał się z wizytą **do swego syna**

Michała zamieszkałego w Łodzi przy ulicy Zakątnej 9. Syn z radością powitał gościa. Nie obyło się bez wódki, ojciec z synem godnie zalali robaka. Rozwiązały się im języki i potoczyła się rozmowa o polityce i obecnych czasach, później zaś o stosunkach rodzinnych.

W pewnej chwili syn ojcu zaczął wymawiać skąpstwo, ojciec narzekał na krnąbrność syna. Michał Józefiak rozgniewał się nie na żarty i grzmotnął go w głowę.

**miską glinianą.**

Stary wieśniak upadł nieprzytomny na ziemię. Zawezwany lekarz po udzieleniu pomocy odwiózł Józefiaka — ojca na kurację do Zbiorni Miejskiej. Syna pociągnięto do surowej odpowiedzialności.

# Pokaż swe liczko, maseczko!

*Chińskie awantury w bramie.*

Samuel K. i Stanisław B. dwaj weseli młodzieńcy, zaliczający się do tak zwanej

**złotej młodzieży**

postanowili godnie spędzić Sylwestra. Wyfraczeni, z ondulowanemi czupurynami, rozpoczęli zabawę serją wódek w pierwszorzędnym lokalu a następnie udali się do Filharmonji.

W pewnej chwili ujrzeli jadącą w dorożce

**ponętną maseczkę.**

Zwolenniczka tańca wysiadłszy z dorożki ukryła się w bramie jednego z domów, gdzie zaczęła poprawiać swój kostjum maskaradowy. Widząc to młodzieńcy bez namysłu podeszli do maseczki i dalejże z nią flirtować. Samuel K. zapłonął chęcią ujrzenia twarzy nieznajomej, zaledwie jednak pochwycił za koronkę otrzymał silny policzek. Wściekły zapłacił podobną monetą. Stanisław B. chciał ją również uderzyć.

Maska

**wszczęła alarm.**

Zjawiła się policja. Kobieta oddaliła się, zaś panów K. i B. odprowadzono do komisarjatu policji, gdzie sporządzono im protokóły za wywołanie awantury i pobicie.

—:::—

# Sto lat, paniusiu!

*Nieszczere życzenia.*

W dniu pierwszym Nowego Roku ludzie z ciemną konduitą jak mogą tak starają się wyzyskać nastrój świąteczny panujący wśród uczciwych i łatwowiernych.

Że tak jest przekonała się Zofia Katłańska, zamieszkała przy ulicy Wólczańskiej 189.

W dniu wczorajszym Katłańska położyła na kuchennym stole portmonetkę z pieniędzmi, bowiem wiedziała, że w tak uroczystym dniu należy sypnąć pieniędzmi. Po pewnym czasie przyszedł roznosiciel gazet, następnie dozorca domu, nosiwoda, wszyscy z gorącemi życzeniami. Kiedy uciszyło się trochę wszedł nagle żebrak. Wręczył Katłańskiej druk z życzeniami i zaczął recytować jakiś

**okolicznościowy wierszyk.**

Skończył, a kiedy K. zajęła się czytaniem świstka, żebrak zoczywszy portmonetkę ściągnął ją nieznacznie i... w nogi.

Zanim Katłańska zorjentowała się w sytuacji pseudo żebrak przepadł bez śladu. Portmonetka zawierała około stu złotych.

# Białe domino w srebrnych pantofelkach.

*Wyjazd ziemianina do Łodzi.*

Juljan Solecki, syn bogatego ziemianina z pod Łodzi wybrał się po raz pierwszy na zabawę karnawałową do Łodzi. Po powitaniu nowego roku młody ziemianin zaczął szaleć. Otoczył się rojem

**zamaskowanych dam,**

wśród których ubrana w piękne domino i w srebrnych bucikach, pochłonęła jego uwagę. Ziemianin bawił się pysznie w jej towarzystwie i tańczył długo, a kiedy zmęczył się nie na żarty zaprosił maseczkę do oddzielnego stolika. W pewnej chwili nieznajoma wyjęła mu z kieszeni złoty zegarek i rzekła:

— Jeśli mię dogonisz, czeka cię

**gorący pocałunek!**

Po tych słowach zginęła w tłumie wirujących par. Aby zdobyć tak pożądaną nagrodę ziemianin rzucił się na poszukiwania pięknego domina, lecz napróżno. Pani w srebrnych pantofelkach nigdzie nie było. Zrozumiał, że został haniebnie okradziony. Poszedł przeto do komisarjatu i zameldował, że skradziono mu zegarek wartości 500 złotych.

## Rendez-vous w Alejach Kościuszki.

### Blondynka czy brunetka?

Wczoraj wieczorem Kazimierz Nowik zamieszkały przy ulicy Dąbrowskiej 15, spacerował Alejami Kościuszki, gdzie miał się spotkać z

**pewną blondynką.**

Nie dotrzymała jednak ona obietnicy i nie przyszła. Znudzony czekaniem Nowik rozejrzał się uważnie po Alejach i zauważył dość sympatyczną brunetkę rzucającą w stronę jego zalotne spojrzenia. Nowik uśmiechnął się raz i drugi, a kiedy stwierdził, że można zaczynać podszedł do niej i został przyjęty.

Zaczął się flirt, który kosztował go bardzo drogo, kiedy bowiem brunetka pożegnała go, zauważył brak portfelu, a z nim całomiesięcznej gaży w sumie

**200 złotych.**

Nowik zameldował policji, która poszukuje „sympatycznej" brunetki, lecz jak dotąd bezskutecznie.

## Nagroda jubilera za schwytanie złoczyńcy.

### Echa wielkiego włamania w Poznaniu.

Z Poznania donoszą:

Jak już donosiliśmy sprawa głośnego włamania do sklepu jubilerskiego p. Mańczaka w Poznaniu

**zaczyna się wyjaśniać.**

Policja, której już znani są włamywacze prowadzi w dalszym ciągu energiczne dochodzenia.

Firma Mańczak wyznaczyła za schwytanie kasiarza Romana Milczarka nagrodę

**w wysokości 1000 złotych,**

a oprócz tego za odebranie złodziejom biżuterji pochodzącej z kradzieży nagrodę w wysokości 10 procent wartości odebranych przedmiotów. Wartość skradzionych biżuteryj wynosi przeszło 200.000 złotych.

Poniżej podajemy rysopis głównego sprawcy kradzieży i jego wspólników.

**Roman Milczarek,**

ur. 3. 11. 89 r. w Warszawie, syn Walentego i Katarzyny z domu Godlewska, wzrost 169, brunet, oczy szare, ma w podbródku głęboki dołeczek.

**Stanisława Rybska,**

ur. 8. 1. 97 r. w Warszawie, córka Stanisława i Walerji, wzrost 165, szatynka, niebieskie oczy, prawa łopatka wypukła (mały garb).

**Adam Stempel,**

ur. 12. 12. 84 r. w Kole, syn Adama i Marji, wzrost 175, blondyn, niebieskie oczy, silna budowa ciała o postawie zapaśnika.

Osoby posiadające o wymienionych jakiekolwiek dane, zechcą się zgłosić w Wydziale Śledczym w Poznaniu, lub też w biurze najbliższego Komisarjatu lub Posterunku P. P.

PIERRE MILLE.

# Oczekiwanie.

Port w Marsylji.

Jaskrawe światło i morze. Wszędzie wielkie okręty poruszają się sennie. Zbliża się ostrożnie pośpieszny okręt, wracający z Chin. Na pokładzie powiewają już białe chusteczki. Już się poznają, już wołają na siebie. Oczekujące panie postroiły się. Wszystkie rozradowane

Pani Dieuze, chociaż stała się już stara, bardzo stara matka, również się wystroiła. Przywiozła z Paryża swój najpiękniejszy kapelusz, swe najpiękniejsze futra jej syn wraca! Telegrafował z Indochin, że otrzymał urlop rekonwalescenta, dodając: „Opieka lekarska potrzebna, jestem trochę przemęczony". Trochę przemęczony? Pani Dieuze wie co robić, żebu mu przywrócić zdrowie.

Między wszystkimi tu oczekującymi jedna tylko kobieta w żałobie. W ciężkiej żałobie, bije od niej wielki smutek. Przyszła tu odebrać trumnę. Jej syn tam umarł. Nie chciała, by jego ciało złożone zostało na spoczynek wieczny do ziemi wrogiej, odległej obcej. Nieszczęśliwa ta kobieta nie jest bogata, przecież opłaciła wszystkie koszta, byłaby się wyzbyła wszystkiego, żeby móc mieć przy sobie to, co z jej syna pozostało.

Pani Dieuze rozumie to. Ona zrobiłaby to samo. Obecnie w głębi swego współczucia usiłuje przeprowadzić porównanie między miłością matki dla zmarłego, a jej miłością dla żywego syna, którego ma za chwilę powitać!

— I mnie się to mogło przytrafić — pomyślała. — Ale na szczęście stało się inaczej. O mój syneczku, za chwilę cię uściskam!

Wielki statek obrócił się. Z trudem przybija do brzegu. Zarzucają dwie potężne, grubości ramienia liny, przerzucają pomost i z otwartej czeluści statku wybiega tłum podróżnych, długim strumieniem.

Na przystani tłum się rozprasza. Słychać głośne powitania, rozlegają się pocałunki, wołania na tragarzy. Pani Dieuze myśli:

Dlaczego, dlaczego on dotychczas nie przychodzi? Nie pokazał się na pomoście by mnie zobaczyć, gdy statek dobijał do portu. Jakim się to stało sposobem?

Fala wychodzących zmniejsza się, grupy oczekujących rozchodzą się. Jeszcze pojedyńczo przebiegają ci, co się opóźnili — i już niema nikogo. Pozostały na przystani tylko dwie kobiety. Ta, która przyszła do swego umarłego syna i ta co przyszła do żywego. Bo on żyje, naprawdę musi żyć. Pani Dieuze blada, drżąca przebiega przez pomost, wchodzi na statek. Pyta się głośno:

— Gdzie infirmerja?

Musi być w infirmerji. W infirmerji niema nikogo. Dowiaduje się, że tam umieszczają tylko w wypadkach nagłego zachorowania. Inni natomiast chorzy przebywają we własnych kabinach. Tak wyjaśnił steward, któremu pani Dieuze przeszkodziła w obliczaniu napiwków.

— Gdzie jest kabina mojego syna?

Podała jego nazwisko, powtórzyła je, domagała się usilnie odpowiedzi. Steward rozumie dobrze, słyszał dobrze... odwraca głowę bezradnie.

— Nie wiem, proszę pani, nie wiem... Niech pani uda się do lekarza lub komisarza statku. Ja...

Wyciągnął rękę jak człowiek, który nic nie może i który nie chce być świadkiem cierpienia.

Rozpoczęła się droga cierpień. Komisarz starał się wynaleźć słowa dla najostrożniejszego ujawnienia prawdy. Ale napróżno. Już dawno zrozumiała.

— Umarł, umarł! O mój Boże! O mój Boże!

Komisarz poprosił, by usiadła i umilkł. Ocierał czoło. Wyjął z teki kilka listów, portfel, zegarek, jakieś skromne kosztowności, wszystko co należało do zmarłego. Inne rzeczy, według jego oświadczeń znajdują się w kuferku i walizie i są każdej chwili do odebrania. Wezwał służącego z kabiny i polecił mu je przynieść. Matka łkała bez przerwy, gdyż boleść jej przewyższała największe cierpienie. Nie rozumie, nie może pojąć śmierci, przy której osobiście jej nie było, i której na własne oczy nie widziała. Jest to rzeczą nienaturalną, niemożliwą i straszną.

...W tej właśnie chwili ze składów okrętu, czterej ludzie wynosili trumnę. Niewątpliwie to jego trumna. Ale tamta matka, tamta staruszka w ciężkiej żałobie już się uspokoiła. Była na to przygotowana. Ceremonje, które mają się teraz odbyć zajmą jej umysł, zmniejsza jej cierpienie, usypiając je.

Pani Dieuze pyta:

— Czy pan mi zaraz go wyda?

— Co? — zapytuje wzdrygnąwszy się komisarz.

Ona z uporem, bardzo cicho:

— Drogą trumnę... ciało... ciało mojego syna.

— Ależ pani! — odpowiedział komisarz. Pani syn umarł podczas przejazdu, na Morzu Czerwonem. Tam, według regulaminu odbył się pogrzeb.

— Ah — zawołała tonąc we łzach. Więc nic! nic! Nic mi z niego nie pozostało. Tamta jest szczęśliwsza.

Komisarz ją odprowadza z odkrytą głową. Ciężka pańszczyzna, przyjąć ją i zawiadomić ją o tem wszystkiem. Przebrał się i teraz opuszcza statek. Towarzyszę mu.

— A to nieszczęśliwa kobieta, mówi.

— Czy taki jest istotnie regulamin?

— Tak! Czy pan przypuszcza, że gdyby tak nie było?...

Ale przecież statek przewoził trumnę tamtego.

— To nie jest to samo. Tamten umarł na lądzie, lecz nie na statku.

— A więc?

— Są przecież opłaty. Jeżeli spadkobiercy, czy ktokolwiek wniesie te opłaty, to sprawę się załatwia od ręki. To proste.

— Pan tak uważa?

— Nie może być inaczej. Jeśli zmarły odbywał podróż z kimś z rodziny, mąż z żoną, lub żona z mężem i jeśli pozostały przy życiu oświadczy gotowość wniesienia opłaty, to zmarłego przewozi się w trumnie. Ale jeśli zmarły jechał sam i nie wydał w tym kierunku żadnego przed śmiercią zlecenia, co zresztą zdarza się najczęściej, wtedy ciało owija się w płótno żaglowe, uwiesza się na obciążonej ołowiem desce i spuszcza się do morza.

— Ale po przyjeździe, wdowiec, czy wdowa, ojciec czy matka, czy wreszcie ten ktoś, kto oczekiwał na jego przyjazd wniósłby opłatę! I to z wdzięcznością...

— Tak. W dziewięciu na dziesięć wypadkach, ale dziesiąty nie zapłaci. A przecież administracja nie może ponosić ryzyka.

—:—

# Rosyjskie numery-latarnie,

## czy europejskie tabliczki?

### Racjonalne przepisy winny być skrupulatnie przestrzegane.

Już od dłuższego czasu władze w Łodzi zwracają baczną uwagę na to, aby numery domów były należycie oświetlone, bowiem — jak się niejednokrotnie okazało — wielu właścicieli kamienic niezbyt skrupulatnie dba o przestrzeganie tego przepisu.

Represje dotyczą zwłaszcza kamienic

**na odległych przedmieściach,**

gdzie oświetlenie uliczne jest tak dalece niedostateczne, iż utrudnia wieczorem i w nocy orjentowanie się. Dbałość czynników władzy o przestrzeganie tego przepisu administracyjnego jest więc zupełnie na miejscu, niemniej — spora ilość właścicieli posesyj, położonych właśnie na peryferjach, uznaje represje te

**za niesprawiedliwe,**

powołując się na przykłady miast w Wielkopolsce oraz Galicji a nawet zagranica, gdzie istnieją na domach jedynie numery tabliczkowe, nie zaś numery - latarnie; twierdzą przytem, że oświetlone numery to pozostałość po rosyjskich władzach administracyjnych.

Malkontenci ci, oczywiście, absolutnie racji nie mają. O ile bowiem numery latarniowe są istotnie pozostałością po rosyjskiej okupacji, niepraktykowaną nigdzie zagranicą, to trzeba jednak przyznać, że przepis ten należy do tych bardzo nielicznych przepisów moskiewskich, które zasługują w zupełności również obecnie na rację bytu.

**Ułatwiają one orjentację**

w nocy, a już zwłaszcza niezbędne są w ciemnościach, jakie wciąż jeszcze panują u nas na wielu odległych od centrum uliczkach.

Niepotrzebne były oświetlone numery w Krakowie, Lwowie, Poznaniu i innych miastach bo też jak to bezstronnie przyznać należy, tamtejsze władze dbały przynajmniej o należyte oświetlenie nocne wszystkich ulic i uliczek. Mało troszczyły się jednak o oświetlenie władze miejskie w byłej kongresówce, numery latarniowe były więc na naszym gruncie konieczne.

W niespełna 10 lat niepodległości nie mogły nasze władze samorządowe usunąć już wszystkich tych niedostatków i braków, pozostawionych przez rosyjskiego okupanta, a więc również jeszcze szwankuje u nas planowe oświetlenie ulic wymagające przecież czasu i inwestycyj pieniężnych. (Całkowite planowe oświetlenie wszystkich dzielnic Łodzi będzie — zgodnie z opracowanym przez Magistrat planem — uskutecznione dopiero po całym szeregu lat). W takich, niezawinionych przez nas warunkach wyraźne, należycie oświetlone numery na posesjach,

**zwłaszcza przedmiejskich,**

są bezwzględnie niezbędne i skasowanie ich byłoby absolutnie nie do pomyślenia.

Nie we wszystkiem trzeba i można wzorować się na Zachodzie. Malkontenci wśród właścicieli nieruchomości winni wziąć to pod uwagę i nie przeciwstawiać się racjonalnym przepisom.

(f).

## Własnoręczna kartka.

**Nauczycielka:** — Kto napisał tę kartkę z usprawiedliwieniem nieobecności?
**Uczenica:** — Ojciec.
**Nauczycielka:** — A dlaczego podpisu niema?
**Uczenica:** — Bo rok temu wyjechał do Francji na roboty.

## 135000 : 325 = 2 lata więzienia.

### *Przemytnicy sacharyny przed sądem.*

Z Katowic donoszą:

W październiku r. b. policja w Katowicach wpadła na trop doskonale zorganizowanej szajki przemytniczej, zajmującej się przemycaniem

**sacharyny z Niemiec do Polski.**

Szofer szajki, widocznie chcąc dostać nagrodę za wykrycie jej, zdradził całą organizację. W dniu 31 października r. ub. przytrzymano na odcinku granicznym w Karol-Emmanuel auto nr. 2211, w którem podczas rewizji wykryto schowane pod siedzeniami w specjalnych skrytkach

**425 klg. sacharyny.**

Oprócz szofera w aucie nikogo nie było i to właśnie dało powód, że urzędnicy celni specjalnie zainteresowali się autem. Szofer zdradziwszy już poprzednio całą szajkę, dał się spokojnie aresztować i dopiero w Katowicach wyjaśnił całą sprawę.

Otóż według jego zeznań głównym kierownikiem szajki był niejaki Zmigrod Wolf, kupiec z Będzina, który już od dłuższego czasu trudnił się przemytnictwem sacharyny i był karany dwukrotnie za przemytnictwo.

Prawą ręką Zmigroda był Alfred Hermsztein, kupiec z Katowic, który zajął się zorganizowaniem przemytu pod

**względem technicznym.**

On to wynajął szofera, który miał przetransportowywać sacharynę z Niemiec do Polski, on też urządził fikcyjną sprzedaż auta szoferowi, wyznaczonego specjalnie dla przemytnictwa, podkreśliwszy w umowie, że dotąd jest faktycznym właścicielem auta, dopóki szofer nie spłaci całej sumy, umówionej przy kupnie, aby w razie zatrzymania auta na granicy, móc rościć pretensje do zwrotu. Spiskowcy jednak nie przypuszczali, że całą organizację zdradzi właśnie sam szofer.

Trzecim czynnym członkiem w organizacji był Karol Labuś, kupiec z Katowic który w dniu 28 października sam jeździł do Zabrza, gdzie załadował wraz z jeszcze jednym nieznanym spólnikiem

**250 klg. sacharyny do auta.**

Sacharynę udało się w dniu tym przewieźć przez granicę i następnie podzieliwszy ją na części odwieziono ją częściowo do Krakowa a częściowo do Chrzanowa.

Wydział Karno-Skarbowy S. O. w Katowicach pod przewodnictwem sędziego Zienkiewicza rozpatrywał sprawę Wolfa Lejzera Zmigroda, Alfreda Hermszteina, Karola Labusa i Majera Wolfa, oskarżonych o przemytnictwo.

Oskarżeni Zmigrod, Hermsztein i Labus na rozprawie do winy się nie przyznali, twierdząc, że poprzednie zeznania złożone na policji podczas dochodzeń i u sędziego śledczego złożyli pod wrażeniem chwili (?).

Następnie przesłuchano kilkunastu świadków, którzy w zupełności udowodnili winę pierwszych trzech oskarżonych.

Sąd po naradzie uznał oskarżonych W. Zmigroda, A. Hermszteina i K. Labusa winnymi przemytnictwa, dokonywanego w zmowie i skazał każdego na zapłacenie grzywny w kwocie 135,000 złotych i za niewykryty pierwszy transport sacharyny w ilości 250 klg po 8000 zł. i na dodatkową karę 6 miesięcy więzienia każdego za to, że działali w porozumieniu. Ze względu jednak na to, że grzywnę uznano przez sąd za nieściągalną, zamieniono im ją na areszt, licząc po 325 zł. za jeden dzień, tak że ogólna kara dla każdego wynosi po dwa lata więzienia.

## Napad bandytów

### na kasę kolejową

### *w Ząbkowicach.*

Z Ząbkowic donoszą:

W nocy około godz. 2-ej trzech uzbrojonych w rewolwery i zamaskowanych bandytów wtargnęło

**do oddziału kasowego**

na dworcu. W tym czasie pełnił służbę kasjer i dyżurujący urzędnik. Bandyci obu sterroryzowali rewolwerami, poczem usiłowali się dostać do podręcznej kasy, w której było

**70.000 złotych,**

przeznaczonych na wypłatę.

Korzystając z chwilowej nieostrożności bandytów, kasjer

**wszczął alarm.**

Nadbiegająca pomoc przeraziła do tego stopnia bandytów, że uciekli pozostawiając kasę nietkniętą i znikli pod osłoną nocy.

Policja prowadzi energiczne dochodzenia w celu ujęcia sprawców napadu.

### Złote cienie na srebrnym ekranie.

## Rok 1927 na niwie kinematograficznej.

### Bilans ubiegłego roku filmowego.

Rok 1927 ze względu na wartość artystyczną filmów, wyświetlanych na naszych ekranach, był naprawdę wyjątkowy, dlatego też u progu sezonu nowego nie zaszkodzi jeszcze nad nim się zastanowić.

Rysem charakterystycznym ubiegłego roku była ponowna **walka filmu amerykańskiego** z odradzającą się znów produkcją niemiecką. O ile w roku 1926 zdawało się, że na wszystkich ekranach łódzkich króluje niepodzielnie film amerykański, o tyle w roku 1927 niekiedy byliśmy świadkami zjawiska wręcz przeciwnego, ekrany łódzkie w pewnych okresach zalane były wprost produkcją berlińską.

Rekord artystyczny i kasowy ubiegłego roku zdobyły monumentalny „Ben-Hur", „Wielka Parada", „Białe Noce", „Zmartwychwstanie", obok których należy umieścić niezwykle kasowe, ze względu na udział w nich nieodżałowanego Rudolfa Valentina, jego ostatnie dwa obrazy: „Czarny Orzeł" i „Syn Szeika".

Z wybitniejszych filmów produkcji amerykańskiej oglądaliśmy jeszcze „Noc Miłości" z Vilma Banky i Ronaldem Colmanem, „Bestję Morską" „Dwanaście Djamentów" i „Hotel Imperial" z Polą Negri.

Stojąca od lat kilku na martwym punkcie produkcja francuska dała w roku ubiegłym kilka naprawdę wybitnych filmów. „Człowiek z Autem" (reżyser J. Duvivier) osnuł na powieści Frondaie zajmującą całość ze względu na pokazanie cudownego krajobrazu Biarritz; w filmie „Ognia...", reżyser J. Baroncelli okazał się wielkim poetą, gdyż z nieokrzesanego żywiołu morskiego wydobył to, co najważniejsze — poezję.

Koroną twórczości francuskiej była „Carmen" osnuta na dziele Prospera Merimee z Raquel Meller w roli tytułowej. Każdy, kto widział tę wielką artystkę w „Carmenie", jak śmieje się i płacze, kocha i umiera, zrozumiał, że każdy jej gest, każde drgnienie twarzy jest niemym akordem, wyśpiewanym na cześć wymowniejszego ponad wszelki dźwięk — Milczenia...

Film groteskowy i komedja miały najlepszych przedstawicieli w roku ubiegłym w osobach Butter Keatona (10000 narzeczonych), Reginalda Denny (W przedślubną noc), Harry Liedtkego (Gniazdo miłostek), Ossi Oswaldy (Panienka z protekcja), Lillian Harvey (Cnotliwa Zuzanna) i Marji Cordy (Pani nie chce dzieci).

Z szeregu filmów niemieckich zasługują na wyróżnienie: „Metropolis" superfilm Fryderyka Langa, „Grobowiec Miłości" (Dagfin realizacji Joe Maya, „Krzyżowa droga białych niewolnic" — w swoim rodzaju monumentalny dokument wysiłków cywilizacyjnych zrealizowany pod protektoratem Międzynarodowego Komitetu Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi, „Faust", „Blaski i nędze życia kurtyzany", „Miłość" według Balzaca, „Student z Pragi" z Conradem Veidtem i Wernerem Kraussem.

Wśród filmów produkowanych w innych krajach **„Car Iwan Groźny"** i „Dekabryści" — sowieckiej wytwórni „Sow Kino" oraz pierwszy demonstrowany w Łodzi film czeski „Sonata Kreutzerowska" Tołstoja należały do najlepszych i najbardziej artystycznych, jakie widzieliśmy w ubiegłym roku.

O polskiej wytwórczości filmowej, która w ciągu roku 1927 uczyniła wielki krok naprzód, pomówimy w osobnym artykule.

**Steep.**

## TEATR POPULARNY.

## „WESOŁA PARA".

**Operetka w 3-ch aktach Krenna i Lindana, muzyka C. M. Ziehrera.**

Snać stosując się już do rozpoczynającego się okresu beztroskich zabaw karnawałowych, uraczyła dyrekcja Teatru Popularnego swych bywalców w ostatni wieczór ubiegłego roku bardzo lekkiem, bardzo wesołem i beztroskiem widowiskiem w postaci operetki „Wesoła para".

Szablonowy tekst ratuje spora doza humoru i cały szereg zgrabnych, melodyjnych piosenek, to też operetka spotkała się z bardzo serdecznem przyjęciem ze strony tłumnie zebranej publiczności.

Do powodzenia tego przyczyniły się w większym bodaj stopniu rzetelne wysiłki wykonawców. Temperament i werwa p. Jurdzińskiej w tytułowej roli żeńskiej, niemniej jej miły, wyszkolony głos, dowiodły ponownie, że artystka ta ma wielkie zacięcie w kierunku operetki i winna właśnie w tej dziedzinie szukać powodzenia. Dobrym nabytkiem dla Teatru Popularnego okazała się p. Piątkowska, odznaczająca się również miłym głosem oraz subretkowym wdziękiem.

W rolach męskich wywiązali się bardzo dobrze ze swego zadania pp. Miler (gość z Warszawy), Górecki — doskonały w masce i ruchach książe — Tartakowicz i Kalinowski — wreszcie Gałęcki jako wielce charakterystyczny woźny sądowy.

P. Urbański miał tym razem bardzo niewielkie pole do popisu, również p. Mieczyńska.

Na pochwalną wzmiankę zasługuje reżyserja, świadcząca o rutynie p. Millera w tym kierunku

**Z.**

Dr. med
H. Wołkowyski
Zachodnia 57.
(Cegielniana 19)
Choroby skórne i weneryczne.
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz.
1—2 i 4—8
w niedz. i święta.
11—1
Dla pań od 4—

## SPORT.

# Wielki dwudniowy turniej gier ruchomych.

### Czerwoni po raz pierwszy wystąpią publicznie.

W czwartek i sobotę t. j. 5 i 7 b. m. w sali Niemieckiego Gimnazjum staraniem ruchliwego Koła Sportowego przy Miejs. Gim. im. Piłsudskiego, odbędą się zawody w siatkówkę i koszykówkę o nagrody, ofiarowane przez organizatorów.

W poszczególnych konkurencjach biorą udział następujące drużyny:

**Siatkówka żeńska:** „Szczaniecka", „Sobolewska", „Krygierowa" i P. S. P. A.

**Siatkówka męska:** „Kopernik", „Oświata", „Kupcy" i „Piłsudski".

**Koszykowa:** „Zimowski", Niemieckie Gimnazjum, „Piłsudski", Księży Młyn i ewentualnie Niemieckie Seminarjum. Rozgrywki odbędą się w ten sposób, że zwycięzcy z pierwszego dnia grają w finale następnego dnia. Drużyna zwyciężona odpada z konkursu. Losowanie odbędzie się w czwartek przed godz. 4 po poł.

W sobotę prócz gier finałowych odbędzie się cały szereg spotkań towarzyskich. Między innemi zadebiutuje po raz pierwszy publicznie, w bieżącym sezonie wspaniała drużyna piłki koszykowej Ł. K. S.

Organizatorzy przeznaczają dla zwycięskich zespołów poszczególnych konkursów nagrody w postaci piłek i dyplomów. Dla urozmaicenia programu podczas przerw będzie przygrywać orkiestra Gim. im. Piłsudskiego.

# Jak podzielono mandaty w zarządzie Czerwonych?

### Rok 1928 — rokiem jubileuszowym Ł. K. S.

Jak już podaliśmy w dniu 17 grudnia r. ub. odbyło się Walne Roczne Zgromadzenie członków Łódzkiego Klubu Sportowego, które wybrało nowy zarząd na rok jubileuszowy 1928.

Nowoobrany zarząd ukonstytuował się na onegdajszem posiedzeniu w ten sposób: prezes — z wyboru Walnego Zgromadzenia — p. W. Konopka, vice-prezesi: Feja Franciszek, Krachulec Zygmunt: sekretarz — dyr. Skibicki Zygmunt, II-gi sekretarz — Lange Zygmunt; skarbnik— Goliński Paweł; gospodarze: — Merle Zygmunt (dział ogólny), Wnukowski Stanisław, (dział imprez), Rębalski Zygmunt (lokal klubowy); Kierownicy sekcyj piłki nożnej — prezes Konopka, kolrskiej — p. Krachulec, lekko-atl. p. Kordarz, tennisowej p. Lange, strzeleckiej p. Wisławski, ping-pongowej p. Lange, budowy parku sportowego inż. Kowalski Stanisław, kierownik komisji jubileuszowej p. Ciaś Józef. Kierownik sekretarjatu p. Kozielski Władysław.

# Sport w pobliskich miastach i wsiach.

### Akcja Komitetu Wychowania Fizycznego.

Celem podniesienia sprawności fizycznej wśród szerokich warstw społeczeństwa, władze wojskowe przystępują do zorganizowania w okresie zimowym kursów

**dla instruktorów W. F.**

na terenie O. K. IV. w miejscowościach: Łódź miasto, Łódź powiat, Częstochowa, Piotrków, Skierniewice, Łowicz, Kutno.

Niezależnie od wymienionych kursów mogą Powiatowe (Miejskie) Komitety W. F. i P. W. urządzać podobne kursy i w innych miejscowościach.

Ażeby akcja ta się udała, Powiatowe (Miejskie) Komitety poprą ją przez:

a) dostarczenie sal gimnastycznych;

b) zakupienie odpowiedniej ilości sprzętu W. F.;

c) zaangażowanie płatnych instruktorów W. F. (wynagrodzenie za 1 godzinę 2 — 4 złotych).

Ażeby zapewnić sobie odpowiednich instruktorów, należy powołać przedewszystkiem oficerów i podoficerów z ukończoną Centralną Szkołą Gimnastyki i Sportów w Poznaniu. W tej sprawie należy porozumieć się z dowódcami pułków dobór odpowiednich kandydatów na kurs powierzyć oficerom P. W. pułków i instrukcyjnym.

Dowódca Okręgu Korpusu wydał dowódcom pułków odpowiednie rozkazy co do czasu trwania kursu, programu zajęć i t. p.

# Gracz bez inteligencji

### jeSt zmechanizowanym przedmiotem.

Ekspansywność przygotowań Niem. Zw. Piłk. do mającego się odbyć turnieju w Amsterdamie, zmusiła znanego trenera angielskiego Jimmy Hogana do napisania niezmiernie interesującego artykułu, który przytaczamy w streszczeniu.

Hogan we wstępie wspomina o Szwajcarji, która w 1924 r. na olimpjadzie paryskiej zdobyła niemały sukces doszła do finału z Urugwajem i przegrawszy mimo to zdobyła „moralne" mistrz. Europy. Ten olśniewający sukces Szwajcarów, w pierwszej mierze zawdzięczać należy trenerowi Kürchnerowi i Duckwortowi, którzy dzięki ogromnej pracy, stworzyli par excellence doskonałą 11-kę! Hogan, znawca footbalu, biorąc za przykład Szwajcarów, rzuca tego rodzaju myśli:

W nowoczesnem piłkarstwie wielką rolę w grze poczęła odgrywać szybkość. Aczkolwiek wyszkolenie i wyrafinowana technika bynajmniej nie są ignorowane, to jednak jakgdyby twórczemi momentami w grze jest szalona szybkość ataku, który pragnie zdobyć cenne bramki. I rzeczywiście w ostatnich czasach znane, europejskie drużyny zdobywają na meczach więcej bramek, niż przed paru laty. Jestem zwolennikiem gry skrzydłami ale nie trzeba zapominać, że w meczu piłkarskim głównym celem jest zdobyć bramkę i ten cel urzeczywistnić należy najkrótszą drogą. I z tego też względu uprawiana przez niektóre drużyny kombinacja „wszerz" jest nieowocna, gdyż wyraźny cel „goal" zostaje po macoszemu traktowany! I rzecz prosta często gęsto piłkarze w takich wypadkach zatracają się, a wówczas bezhołowie panuje na boisku. Obok szybkości większą bodaj rolę odgrywa inteligencja gracza. W mojej długiej karjerze trenera napotykałem niejednokrotnie na jednostki wybitnie utalentowane, które rozporządzały wspaniałą postawą, morderczym strzałem i... brakiem inteligencji. Taki typ gracza jest mało wartościowy dla drużyny.

Wyobraźmy sobie typ piłkarza prawdziwego tylko wtedy, gdy obok walorów czysto technicznych, jak wyszkolenie fizyczne pod każdym względem (gimnastyka, lekkoatletyka) niemniejszą rolę odgrywa i inteligencja danej jednostki. Bowiem bez tej „zasadniczej rzeczy" gracz staje się zmechanizowanym przedmiotem, coś w rodzaju maszynisty na parowozie, lub dżokeja. A więc hasłem piłkarzy powinna być nietylko zaprawa fizyczna, ale!... umysłowa! Te dwa czynniki w wspólnej pracy stworzyć mogą idealny typ piłkarza!

———o———

# „Wychowanie Fizyczne".

### Ciekawy numer tygodnika sportowego.

„Wychowanie Fizyczne" miesięcznik poświęcony higjenie szkolnej, kształceniu cielesnemu w domu, armji i stowarzyszeniach, red. nacz. prof. Uniw. E. Piasecki, Poznań Chełmońskiego 20. Opuścił prasę nr. 1, rocznika IX, który zawiera m. in. artykuły: Dr. Dybowski, Doświadczenia oddechowe w czasie chodu zwykłego oraz chodu i biegu narciarskiego (c. d.) Z organizacji i metodyki wychowawczej Doc. Dr. Szuman, Skala metryczna, Osjeredkiego. — Z towarzystw, instytucyj i zjazdów (VII Polski Kongres Przeciwalkoholowy, Państwowy Instytut W. F. w Warszawie. — Oceny książek (Ciemniewski, Wacek, Nehring), — Streszczenia (Szydłowski). — Z ruchu ćwiczebnego (Święto sportowe młodz. szk. 1927, Okręg Łódzki II Olszewska Lekcja z dziewcz. kursu IV sem., lekcja z dziatwa 8 — 10 l.) — Notatki bibljograficzne. — Kronika. — Resumes.

# Przegraliśmy panie mecenasie!

### Smierć babki, match ligowy i stronniczy sędzia.

O stopniu zainteresowania publiczności angielskiej meczami świadczyć może następujące opowiadanie:

Młody despendent adwokacki zainteresowany odbywającym się pewnego popołudnia meczem ligowym, zwraca się do swego pracodawcy z prośbą: „Czy mógłbym się zwolnić na dzisiaj z biura, mam pogrzeb babki". „Przecież umarła ona już przed rokiem" — odpowiada zdumiony adwokat. „Nie, panie mecenasie, to był mój dziadek babka go przeżyła". „Niech pan idzie, ale proszę wrócić do biura o piątej".

Punktualnie o piątej zjawia się w biurze, dependent widocznie wzruszony. Widzi to adwokat i chcąc go pocieszyć, pyta jak się wszystko odbyło. „Przegraliśmy 1:2, panie mecenasie — odpowiada bez wahania dependent, ale niech mi pan wierzy, nie byliśmy gorsi; sędzia był zdecydowanie stronny".

*„Botaniczny warjat".*

# Kaszląca roślina.

Czytaliśmy już wszyscy o roślinach, jedzących mięso, roślinach śmiejących się i płaczących oraz.. układających się i płaczących oraz... układających się do snu. Ale czy słyszał kto o roślinie,

**która kaszle?**

A jednak podobno jest taka. Otóż p. Dumaire, francuski botanik, miał odkryć taki egzemplarz w okolicach równika. Owoc tej rośliny jest podobny do ziarna fasoli. Roślina — jak zapewnia p. Dumaire — zrobiła na niego wrażenie „botanicznego warjata" i to bardzo skłonnego do kaszlu. Gdy tylko kurz padnie na jej liście, napełniają się ich komórki wewnętrzne **nabrzmieniami gazowemi**, które eksplodują, wydając podobny odgłos jak kaszel u dziecka i wyrzucając drażniące ziarnka kurzu.

———:———

**NOCNE DYŻURY APTEK.**

Dziś dyżurują apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja Nr. 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska Nr. 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (b)

———:::———

**Instytut języków nowożytnych i łaciny**
**A. Kreischmerowej i A. Giebichówny**
**ul. Wólczańska Nr. 123.**
Otwarcie nowych grup w językach: polskim, angielskim, francuskim, niemieckim. (kurs maturalny języka polskiego)

**LECZNICA**
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny
przy Górnym Rynku.
**Piotrkowska 294, tel. 22-89**
przy przystanku tram. pabjanickich)
przymuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.
**Porada 3 złote.**
:-: :-: Wizyty na mieście. :-: :-:
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

**Gruźlica płuc** jest nieubłaganą i corocznie, nierebiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miljony ludzi.— **Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu,** uporczywego, męczącego **kaszlu** i t. p. stosują pp. Lekarze:
**„BALSAM THIOCOLAN-AGE"**
który ułatwiając wydzielanie się plwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. — Używa się za poradą lekarza.
**Sprzedają apteki.**

**Dr. PRYBULSKI**
**choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe.**
Leczenie światłem Lampa kwarcowa promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia
**Zawadzka nr. 1.**

**Dr. Różaner**
**Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe Leczenie sztucznem słońcem górskiem.**
NARUTOWICZA 6 (Dzielna) tel. 28-98
Przyjmuje od 8-10 i od 5—8.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Dr. Heller**
**ul. Nawrot 2.**
**Choroby skórne i weneryczne.**
Przyjmuje do 10 r 1—2 i 4—8
Panie od 4—5.
Dla niezamożnych, **ceny lecznic.**

**Odmrożenie.** Maść (z kogutkiem) **„Mrozol" leczy, goi ranki,** zapobiega odmrażaniu się kończyn. Sprzedają apteki i składy apt.

**Dr. med. P. Markowicz**
Przyjmuje **Piotrkowska 124, tel. 66—35**
od 3—7; w niedz. i święta 11—1.
Choroby skóry i włosów.
Leczenie defektów cery, masaże, elektroterapia.
**Gabinet Kosmetyczny.**

**Dr. STUPEL**
**Szkolna 12.**
Choroby, włosów skórne, weneryczne i moczopłciowe leczenie prom. Roentgena i lampą kwarcową.
Przyjmuje od 12—3 po poł. i od 6—9 wiecz.
**Ceny lecznic.**

**Dr. H. LUBICZ**
**Cegielniana 43. — tel. 41-32. —**
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. **Leczenie szt. słońcem wyżynowem.**
Przyjmuje od godz:

**Dr. P. BRAUN**
Południowa 23
Specjalista
Chorób **skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.**
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)
Przyjmuje 9 do 11 od 5—8 wiecz.

**KASZEL** chrypkę, duszność usuwają oryginalne **„Pastylki Belgijskie"** z marką „kogut" a la Valda, bez gumy. Sprzedają apteki i składy apteczne.

Była urzędniczka poszukuje zajęcia w gospodarstwie u samotnego lub u wdowca z dziećmi Oferty pod „Łódź"

Obuwie, franki bielizna, manufaktura swetry, męskie palta na raty tanio „Kredyt" ul. Nawrot nr. 15 I p.

Ubiory męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

**Reklama -- to potęga!**

# Dokąd pójdziemy wieczorem?

Miejski Kinematograf Oświatowy.
Pat i Pachon jako podpory tronu.

Dla młod.: —„Metropolis"
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Apollo" — „Orły wojenne"
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Casino" — Zmartwychwstanie
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Czary" —„Rycerze śmierci"
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Corso": —Pat i Patachon
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy" — Hazard życia.
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-kino" — Parada rekrutów

„Imperial" — „Rycerz dzikiej Arizony"

„[illegible]" kino nieczynne.

„Mimoza". — „Mandaryn Wu"

„Nowości"— „Zalotny książe"

„Odeon" — Pat i Patachon
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa" - Blaski i nędza życia.

„Splendid". — „Gehenna jeńców"
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych
Kochaj mnie, a świat będzie moim.

### TEATR MIEJSKI.

Dziś, w poniedziałek oraz w czwartek bieżącego tygodnia przedstawienia dla Związków Robotniczych o godz. 7.30 wieczorem dana będzie „Kawiarenka" z p. K. Szubertem w popisowej roli kelnera Alberta.

Jutro, wtorek, o godz. 8.30 „Kawiarenka" po cenach popularnych.

### TEATR KAMERALNY

Dziś, w poniedziałek, po raz ostatni „Radość kochania" z p. Stef. Jarkowską w popisowej roli po cenach zniżonych.

### TEATR POPULARNY.

Dziś po raz ostatni „Wierna kochanka". Ceny najniższe od 40 gr. do 1 zł. Bilety w kasie teatru od 11 rano.

### TEATR LIT.-ARTYSTYCZNY „GONG".

Dziś w dalszym ciągu dwa przedstawienia szlagierowej rewji świątecznej p. t. „Pali się!" w koncertowem wykonaniu całego zespołu z gościnnie występującemi pp. M. Chayeau i C. Cybulskim na czele oraz pp. Cz. Popielewskiej, S. Talarico, Bolcia Kamińskiego, S. Laskowskiego, S. Sielańskiego i Cz. Skoniecznego. Zespół baletowy z pp I. Sobołtówną i E. Wojnarem na czele.

## *Mussolini podczas codziennej przejażdżki.*

Mussolini zwrócił na siebie znowu uwagę całego świata przeprowadzeniem stabilizacji lira.

# Rok KALENDARZ „ŁÓDZKIEGO ECHA WIECZORNEGO" 1928

### STYCZEŃ

| | | |
|---|---|---|
| 1 | N | **Nowy Rok** |
| 2 | P | Imienia Jezusa |
| 3 | W | Daniela m. |
| 4 | Ś | Tytusa biskupa |
| 5 | C | Telesfora p. m. |
| 6 | P | **Trzech Króli** |
| 7 | S | Lucjana i Juljana m. |
| 8 | N | Seweryna op. |
| 9 | P | Marcjanny p. m. |
| 10 | W | Agatona p. Wilh. b.w. |
| 11 | Ś | Honoraty p., Hygina |
| 12 | C | Arkadjusza i Modesta |
| 13 | P | † Weroniki p. |
| 14 | S | Hilarego bisk. w.d.k. |
| 15 | N | Pawła I pust. |
| 16 | P | Marceli m. |
| 17 | W | Antoniego opata |
| 18 | Ś | Katedry św. Piotra |
| 19 | C | Henryka b. w. |
| 20 | P | † Fabjana pp. |
| 21 | S | Agnieszki p. m. |
| 22 | N | Wincentego i Anast.m. |
| 23 | P | Ildefonsa b. w. |
| 24 | W | Tymoteusza b. m. |
| 25 | S | Nawrócen. św. Pawła |
| 26 | C | Polikarpa b. m. |
| 27 | P | † Jana Złotoustego |
| 28 | S | Obj. św. Agnieszki |
| 29 | N | Franciszka Salez. b. |
| 30 | P | Martyny p. m. |
| 31 | W | Piotra Nolasko w. |

### LUTY

| | | |
|---|---|---|
| 1 | Ś | Ignacego b. m. |
| 2 | C | **Oczysz. N. M. P.** |
| 3 | P | † Błażeja b. m. |
| 4 | S | Ansgar. b. w. Andrzeja |
| 5 | N | Agaty p. m. |
| 6 | P | Doroty p. m. Tytusa |
| 7 | W | Romualda op. Ryszard. |
| 8 | Ś | Jan z Matty w. |
| 9 | C | Apolonji p. m. |
| 10 | P | † Scholastyki p. |
| 11 | S | Objaw. N. M. P. |
| 12 | N | Eulalji P. |
| 13 | P | Jana i Dobrosława |
| 14 | W | Walentego k. m. |
| 15 | Ś | Faustyna i Jowita m. |
| 16 | C | Juljanny p. m. |
| 17 | P | † Patrycjusza b. w. |
| 18 | S | Symeona b. m. |
| 19 | N | Konrada w. |
| 20 | P | Leona b. m. |
| 21 | W | Maksymiana b. |
| 22 | Ś | Popielec |
| 23 | C | Piotra Damjana |
| 24 | P | † Macieja Apostoła |
| 25 | S | Zygfryda b. w. |
| 26 | N | Aleksandra bisk. |
| 27 | P | Aleksandra i Nestora |
| 28 | W | Leandra b. w. |
| 29 | Ś | S. d. Romana op. |

† Wigilje i posty

### MARZEC

| | | |
|---|---|---|
| 1 | C | Albina b. w. |
| 2 | P | † S. d. Heleny ces. |
| 3 | S | † S. d. Kunegundy |
| 4 | N | Kazimierza kr. w. |
| 5 | P | Adrjana i Euzebjusza |
| 6 | W | Wiktora i Wiktoryna |
| 7 | Ś | Tomasza z Akwinu |
| 8 | C | Św. Wincentego Kad. |
| 9 | P | † Franciszki Rzym. |
| 10 | S | † 40 Męczenników |
| 11 | N | Konstantego W. |
| 12 | P | Grzegorza W. p.w.d.k. |
| 13 | W | Krystyny p. m. |
| 14 | Ś | Matyldy kr. wd. |
| 15 | C | Klemensa Hofbauera |
| 16 | P | † Abrahama pust. |
| 17 | S | † Józefa z Arymatei |
| 18 | N | Gabriela Arch. |
| 19 | P | Józefa Oblub. N.M.P. |
| 20 | W | Wolframa b., Eufemji |
| 21 | Ś | Benedykta op. |
| 22 | C | Katarzyny w. |
| 23 | P | † Katarzyny kr. szw. |
| 24 | S | † Marka i Tymoteusza |
| 25 | N | Zwiastowanie N.M.P. |
| 26 | P | Ludgera b. w., Tekli |
| 27 | W | Jana Damazego b.d.k. |
| 28 | Ś | Jana Kapistrana w. |
| 29 | C | Eustazego op. Cyryla |
| 30 | P | † Siedmiu bol. N.M.P. |
| 31 | S | † Balbiny p., Kornelji |

### KWIECIEŃ

| | | |
|---|---|---|
| 1 | N | Teodora m., Hugona |
| 2 | P | Franciszka á Paulo |
| 3 | W | Ryszarda b. w. |
| 4 | Ś | Izydora b. w. d. k. |
| 5 | C | † Wielki. Wincentego |
| 6 | P | † Wielki. Wilhelma |
| 7 | S | † Wielki. Epifanjusza |
| 8 | N | **Zm. Chr. Pana** |
| 9 | P | **Wielkanoc** |
| 10 | W | Ezechjela pm. |
| 11 | Ś | Leona Wielk. p.w.d.k. |
| 12 | C | Wiktora m., Damjana |
| 13 | P | † Hermenegilda |
| 14 | S | Walerjana i Justyna |
| 15 | N | Anastazego m. |
| 16 | P | Marceljana i Lemperta |
| 17 | W | Aniceta b. m., Roberta |
| 18 | Ś | Bogumiła w. |
| 19 | C | Tymona m. |
| 20 | P | † Sulpicjusza i Serw. |
| 21 | S | Anzelma b. w. d. k. |
| 22 | N | Sotera i Kaja pp.mm. |
| 23 | P | Wojciecha b.m. |
| 24 | W | Fidela Kapuc. m. |
| 25 | Ś | Józefa Marka Ew. |
| 26 | C | Kleta i Marcellina |
| 27 | P | † Teofila i Tertuljana |
| 28 | S | Pawła od Krzyża w. |
| 29 | N | Piotra m., Roberta |
| 30 | P | Katarzyny Seneńskiej |

### MAJ

| | | |
|---|---|---|
| 1 | W | Filipa i Jakóba Ap. |
| 2 | Ś | Zygmunta kr. m. |
| 3 | C | **Rocznica Konst.** |
| 4 | P | † Florjana m., Moniki |
| 5 | S | Piusa V p. w. |
| 6 | N | Jana Ap. i Ew. w Olej. |
| 7 | P | Domiceli i Eufrozyny |
| 8 | W | Stanisława b. m. |
| 9 | Ś | Grzegorza Ner. |
| 10 | C | Izydora Or. |
| 11 | P | † Mamerta b. w. |
| 12 | S | Pankracego m. |
| 13 | N | N. M. P. Łaskawej |
| 14 | P | K. d. Bonifacego m. |
| 15 | W | K. d. Zofji wd. m. |
| 16 | Ś | K. d. Jana Nepom. k. |
| 17 | C | **Wnieb. Pańskie** |
| 18 | P | † Feliksa Kapuc. m. |
| 19 | S | Piotra Celestyna p.w. |
| 20 | N | Bernardyna w. |
| 21 | P | Wiktora m. |
| 22 | W | Julji p. m. Heleny p. |
| 23 | Ś | Dezyderego b. w. |
| 24 | C | Joanny i Afry |
| 25 | P | † Grzegorza VII p.w. |
| 26 | S | Wig. Filipa Nereusza |
| 27 | N | **Zesł. Ducha św.** |
| 28 | P | **. wiąteczny** |
| 29 | W | Teodozji p. m. |
| 30 | Ś | † S. d. Feliksa p. m. |
| 31 | C | Anieli p., Petronelli |

### CZERWIEC

| | | |
|---|---|---|
| 1 | P | † S. d. Bł. Jakóba |
| 2 | S | † S. d. Marcellina m. |
| 3 | N | Trójcy św., Erazma |
| 4 | P | Franciszka Karac. w. |
| 5 | W | Bonifacego b. m. |
| 6 | Ś | Norberta i Klaudjusza |
| 7 | C | **Boże C[illegible] o** |
| 8 | P | † Ma[illegible] w. |
| 9 | S | Pryma i [illegible] Jana |
| 10 | N | Małgorzaty kr. |
| 11 | P | Barnaby ap. |
| 12 | W | Jana w., Onufrego p. |
| 13 | Ś | Antoniego Padewsk. |
| 14 | C | Bazylego W. b.w.d.k. |
| 15 | P | † Serca Jezus., Wita |
| 16 | S | Aliny, Bennona b. w. |
| 17 | N | Innocentego m. |
| 18 | P | Marka i Marcellina |
| 19 | W | Gerwazego i Protaz. |
| 20 | Ś | Sylwerjusza p. m. |
| 21 | C | Alojzego Gonzagi w. |
| 22 | P | † Paulina b. w. |
| 23 | S | Agrypiny p.m., Zenona |
| 24 | N | Nar. św. Jana Chrz. |
| 25 | P | Prospera b.w. Adelb. |
| 26 | W | Jana i Pawła mm. |
| 27 | Ś | Władysława kr. w. |
| 28 | C | Leona w. II Pap. W. |
| 29 | P | **†Ś. Piotra i Pawła** |
| 30 | S | Wspomn. św. Pawła |

### LIPIEC

| | | |
|---|---|---|
| 1 | N | N. Krwi P. J. Chr. |
| 2 | P | Nawiedz. N. M. P. |
| 3 | W | Anatoljusza i Heljod. |
| 4 | Ś | Józefa Kalasantego |
| 5 | C | Antoniego Zakkarja |
| 6 | P | † Izajasza pr. |
| 7 | S | Cyrylla i Metodego |
| 8 | N | Elżbiety kr. wd. |
| 9 | P | Weroniki p., Zenona |
| 10 | W | 7 Braci mm. |
| 11 | Ś | Pelagji p. m., Piusa I. |
| 12 | C | Jana Gwalberta op. |
| 13 | P | † Małgorzaty p. m. |
| 14 | S | Bonawentury b.w.d.k. |
| 15 | N | Rozesłanie Apostołów |
| 16 | P | N.M.P. Skp., Andrzeja |
| 17 | W | Aleksego w., Westyny |
| 18 | Ś | Szymona z Lipnicy |
| 19 | C | Wincentego á Paulo |
| 20 | P | † Czesława w. |
| 21 | S | Praksedy p. m. |
| 22 | N | Marji Magdaleny |
| 23 | P | Apolinarego b. m. |
| 24 | W | Bł. Kunegundy |
| 25 | Ś | Jakóba Apostoła |
| 26 | C | Anny, matka N.M.P. |
| 27 | P | † Natalji m., |
| 28 | S | Innocentego i Wiktora |
| 29 | N | Marty p., Olawa kr. |
| 30 | P | Julitty i Donatylli mm. |
| 31 | W | Ignacego Lojoli w. |

### SIERPIEŃ

| | | |
|---|---|---|
| 1 | Ś | Piotra Apost. w Ok. |
| 2 | C | N.M.P. Anielskiej |
| 3 | P | † Zn. rel. św. Szczep. |
| 4 | S | Dominika w. |
| 5 | N | N.M.P. Śnieżnej |
| 6 | P | Przem. Pańskie |
| 7 | W | Kajetana w. Donata |
| 8 | Ś | Cyrjaka, Larga |
| 9 | C | Romana m., Rustyka |
| 10 | P | † Wawrzyńca m. |
| 11 | S | Zuzanny i Dygmy p. |
| 12 | N | Klary p., Hilarji m. |
| 13 | P | Hipolita i Kassjana |
| 14 | W | Wig. Euzebjusza Kap. |
| 15 | Ś | **Wnieb. N. M. P.** |
| 16 | C | Joachima ojca N.M.P. |
| 17 | P | † Jacka Wyzn. Mirona |
| 18 | S | Firmina b.w. Agapita |
| 19 | N | Marjana i Rufina ww. |
| 20 | P | Bernarda op. d. k. |
| 21 | W | Joanny Fremiot wd. |
| 22 | Ś | Symforjanna |
| 23 | C | Filipa i Benicjusza w. |
| 24 | P | † Bartłomieja apost. |
| 25 | S | Ludwika kr. francus. |
| 26 | N | N.M.P. Jasnogórsk. |
| 27 | P | Przen. rel. św. Kazim. |
| 28 | W | Augustyna b. w. d. k. |
| 29 | Ś | Ścięcie gł. św. Jana |
| 30 | C | Róży Lim. p. |
| 31 | P | † Rajmunda w. |

### WRZESIEŃ

| | | |
|---|---|---|
| 1 | S | Idziego op. Bł. |
| 2 | N | Stefana kr. węg. |
| 3 | P | Szymona Słupnika |
| 4 | W | Rozalji p. |
| 5 | Ś | Wawrzyńca Just. b.w. |
| 6 | C | Zacharjasza pr. |
| 7 | P | † Jana m., Reginy |
| 8 | Ś | Narodzenie N. M. P. |
| 9 | N | Sergjusza p. w. |
| 10 | P | Mikołaja z Tolent w. |
| 11 | W | Prota i Jacka m. m. |
| 12 | Ś | Imienia NMP. |
| 13 | C | Eugenji p. |
| 14 | P | † Podw. Krzyża św. |
| 15 | S | N. M. P. Bolesnej |
| 16 | N | Euzebji p. m. |
| 17 | P | Stygmy św. Francisz. |
| 18 | W | Józefa w., Ireny m. |
| 19 | Ś | † S. d. Januarjusza |
| 20 | C | Eustachjusza m. |
| 21 | P | † S. d. Mateusza ap. |
| 22 | S | † S. d. Tomasza b.w. |
| 23 | N | Tekli p. m. |
| 24 | P | NMP. od wyk. niew. |
| 25 | W | Bł. Ładysława |
| 26 | Ś | Cyprjana i Justyny |
| 27 | C | Kozmy i Damjana |
| 28 | P | † Wacława kr. m. |
| 29 | S | Michała archanioła |
| 30 | N | Hieronima Kapł. |

### PAŹDZIERNIK

| | | |
|---|---|---|
| 1 | P | Bł. Jana z Dukli |
| 2 | W | Aniołów Stróżów |
| 3 | Ś | Kandyda i Ewalda mm. |
| 4 | C | Franciszka Serafick. |
| 5 | P | † Placyda m. |
| 6 | S | Brunona w. |
| 7 | N | NMP. Różańcowej |
| 8 | P | Pelagji Brygitty wd. |
| 9 | W | Dyonizego b. m. |
| 10 | Ś | Franciszka Borg. w. |
| 11 | C | Placydy i Zenajdy pp. |
| 12 | P | † Maksymiljana b. w. |
| 13 | S | Edwarda kr. w. |
| 14 | N | Kaliksta p. m. |
| 15 | P | Teresy p., Jadwigi |
| 16 | W | Martyrjana i Saturj. |
| 17 | Ś | Wiktora i Małgorzaty |
| 18 | C | Łukasza ewang. |
| 19 | P | † Piotra z Alkantary |
| 20 | S | Jana Kantego |
| 21 | N | Urszuli p. m. |
| 22 | P | Korduli i Alodji pp. |
| 23 | W | Seweryna i Romana |
| 24 | Ś | Rafała archan. |
| 25 | C | Kryspina |
| 26 | P | † Ewarysta p. m. |
| 27 | S | Sabiny p. m. |
| 28 | N | Szymona i Tadeusza |
| 29 | P | Narcyza b.w. Euzubji |
| 30 | W | Germana i Serapiona |
| 31 | Ś | Wig. Symfronjusza m. |

### LISTOPAD

| | | |
|---|---|---|
| 1 | C | **Wszystkich Św.** |
| 2 | P | † Dz. Zad., Jerzego |
| 3 | S | Huberta b.w., Sylwji |
| 4 | N | Karola Borom. b. w. |
| 5 | P | Zacharjasza i Elżbiety |
| 6 | W | Leonarda w., Feliksa |
| 7 | Ś | Nikandra i Karyny |
| 8 | C | Gotfryda i Maura bb. |
| 9 | P | † Teodora i Oresta |
| 10 | S | Andrzeja z Awelinu |
| 11 | N | Marcina b. w. |
| 12 | P | Marcina p. m. |
| 13 | W | Stanisława Kostki |
| 14 | Ś | Jukunda b.w. Józefata |
| 15 | C | Leopolda w., Gertrudy |
| 16 | P | † Edmunda b. w. |
| 17 | S | Grzegorza Cudotw. b. |
| 18 | N | Odona p. |
| 19 | P | Elżbiety kr. wd. |
| 20 | W | Feliksa Walezjusza w. |
| 21 | Ś | Ofiarowanie NMP. |
| 22 | C | Cecylji p.m., Marka |
| 23 | P | † Klemensa p. m. |
| 24 | S | Jana od Krzyża w. |
| 25 | N | Katarzyny p. m. |
| 26 | P | Piotra b.m. Konrada |
| 27 | W | Wirgiljusza b. m. |
| 28 | Ś | Mansweta b. m. |
| 29 | C | Saturnina i Filemona |
| 30 | P | Andrzeja ap., Justyny |

### GRUDZIEŃ

| | | |
|---|---|---|
| 1 | S | Eligjusza b. w. Natalji |
| 2 | N | Bibianny p. m. |
| 3 | P | Franciszka Ksaw. w. |
| 4 | W | Barbary p. m. |
| 5 | Ś | Saby op. Niceta b.w. |
| 6 | C | Mikołaja b.w. Leoncji |
| 7 | P | † Ambrożego b.w.d.k. |
| 8 | S | **N. Pocz. N. M. P.** |
| 9 | N | Walerji p. m. |
| 10 | P | NMP. Loretańskiej |
| 11 | W | Damazego p.w. Sabiny |
| 12 | Ś | Aleksandra m. |
| 13 | C | Łucji p. m., Otyllji |
| 14 | P | † Dyoskora i Herona |
| 15 | S | Walerjana i Ireneusza |
| 16 | N | Euzebjusza b. m. |
| 17 | P | Łazarza b., Olimpji |
| 18 | W | Gracjana b. w. |
| 19 | Ś | S. d. Darjusza |
| 20 | C | Teofila |
| 21 | P | † S. d. Tomasza ap. |
| 22 | S | S. d. Honorata m. |
| 23 | N | Wiktorji p. |
| 24 | P | Wig. Irminy p. |
| 25 | W | **Narod. Chr. Pana** |
| 26 | S | **Szczepana** |
| 27 | C | Jana ap. ewang. |
| 28 | P | † Młodzianków mm. |
| 29 | S | Tomasza b. Kantuar |
| 30 | N | Eugenjusza b. w. |
| 31 | P | Sylwestra p. w. |


**Cena prenumeraty:**

| | |
|---|---|
| W Łodzi miesięcznie — — — — | zł. 2.60 |
| Dla robotników „ — — — — | „ 2.20 |
| Na prowincji „ — — — — | „ 3.50 |
| Zagranica „ — — — — | „ 8.50 |

„Łódzk. Echo Wiecz." i „Kurjer Łódzki" łącznie zł. 7.10
Odnszenie do domu 40 gr.

**Ceny ogłoszeń:**

| | | |
|---|---|---|
| Przed tekstem i w tekście | 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-łamowy | (strona 4 łamy) |
| Za tekstem | 25 „ „ „ „ „ | 4 „ |
| Nekrologi | 25 „ „ „ „ „ | 4 |
| Komunikaty | 25 „ „ „ „ „ | 4 „ |
| Zwyczajne | 6 „ „ „ „ „ | 10 „ |

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne". Wyd. Jan Stypułkowski. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki" ul. Zawadzka Nr. 1. Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: Władysław Ulatowski.